



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Nominowani do nagrody »Złoty Jestem« | s. 5-8

Cmentarze w internecie

WYDARZENIE: Na terenie Karwiny znajduje się sześć cmentarzy, na nich w sumie 19,5 tys. miejsc grzebalnych. Znalezienie grobu zmarłej osoby, o której nie wiemy, gdzie dokładnie została pochowana, przypomina przysłowiowe szukanie igły w stogu siana. W Cieszynie przestało to być problemem dzięki uruchomieniu specjalnej wyszukiwarki internetowej Grobonet.

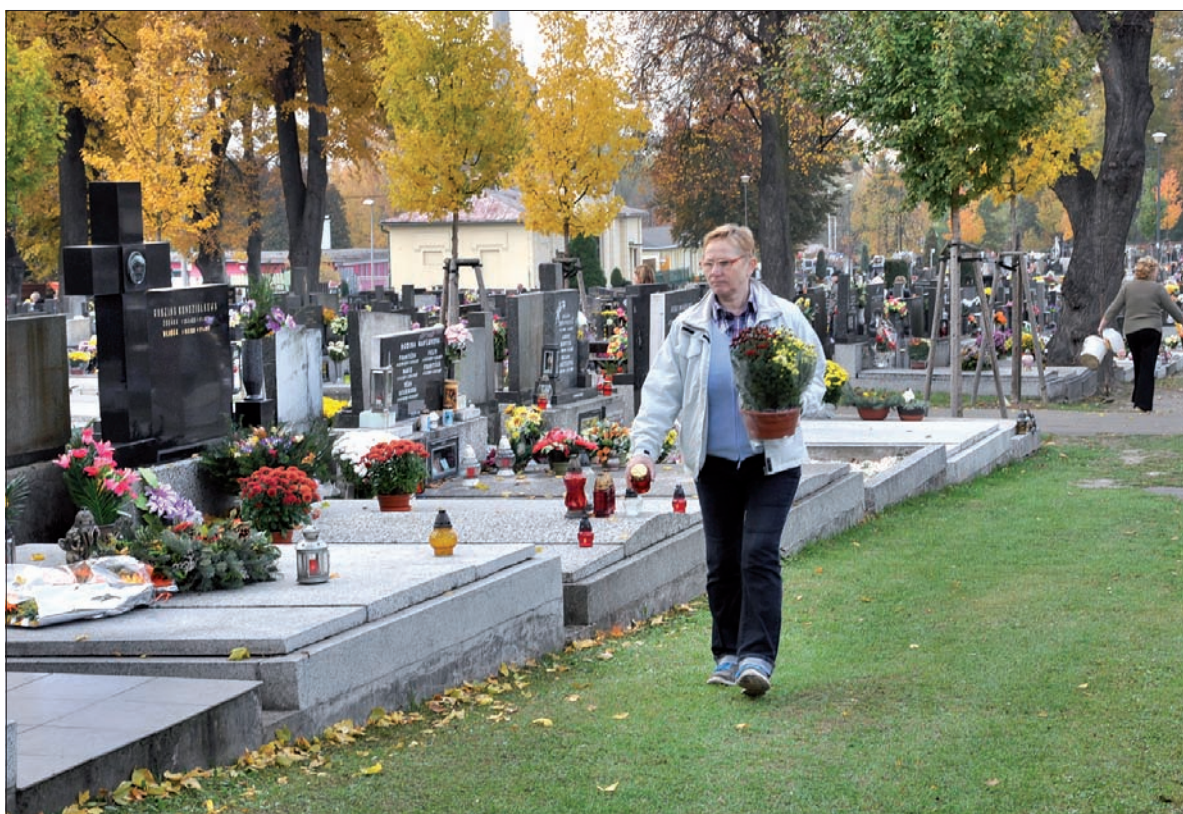
– Moduł Grobonet jest częścią oprogramowania służącego do administracji cmentarzy. U nas oddaliśmy go do użytku tydzień temu, w piątek 23 października. Była to odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie społeczne – poinformowała Karina Żyłka, kierownik Cmentarzy Komunalnych w Cieszynie.

Dzięki systemowi można w prosty sposób odszukać grób zmarłej osoby, znając jej imię i nazwisko lub chociażby same tylko nazwisko. Wypróbowaliśmy, jak to działa, wpisując do wyszukiwarki popularne na Śląsku Cieszyńskim nazwisko Cienčila. Otrzymałszy informacje o grobach 28 osób: nazwę cmentarza, zdjęcie grobu i jego dokładną lokalizację oraz datę urodzenia i śmierci zmarłej osoby. – Elektronicznie można również zlecić opłatę za miejsce grzebalne, a nawet zapalić wirtualny znicz na grobie z podpisem osoby, która go ofiarowała. To taka symbolika – dodała Żyłka. Prócz tego zamieszczane są elektroniczne wersje nekrologów ostatnio zmarłych osób. System automatycznie generuje także informacje o rocznicach urodzin i śmierci zmarłych.

Grobonet działa także w innych polskich miastach – m.in. w Katowicach, Bielsku-Białej czy Wiśle.

W Republice Czeskiej również podejmowane są próby sporządzenia wirtualnych map nekropoli i kartotek grobów, jednak na stronach internetowych ceskehřbitovy.cz czy hřbitovy.com znajdują się na razie informacje o bardzo małej liczbie miejsc pochówku. Jednym z wyjątków w naszym regionie jest gmina Trzhanovice, która już przed sześciu laty zdecydowała się na elektroniczną bazę danych o swoich cmentarzach – katolickim i ewangelickim. Administracja trzhanovickich cmentarzy właśnie przygotowuje publicznie dostępną bazę danych. – Będzie zawierała informacje dotyczące wszystkich dziesięciu cmentarzy na terenie miasta – powiedziała redakcji Danuše Růsová ze spółki Nehlsen, która zarządza cmentarzami w Trzhanovicach.

W Karwinie jest sześć cmentarzy, a na nich 19,5 tys. miejsc grzebalnych. Internetowa wyszukiwarka grobów z pewnością by tu się przydała. – Rozmawialiśmy na ten temat kilkakrotnie z kierownictwem miasta, lecz



Fot. DANUTA CHLUP

Cmentarz w Karwinie-Mizerowie jest dużą nekropolią. Na razie nie znajdziemy go w internecie.

pojawili się obawy z umieszczania w internecie konkretnych nazwisk, ewentualnie innych danych osobowych – powiedział redakcji administrator karwińskich cmentarzy, Ivan Ječmínek. W Czeskim Cieszynie właśnie odbywa się przetarg na opracowanie elektronicznej bazy danych grobów. Nie będzie ona jednak przeznaczona dla ogółu. – Służyć będzie administracji cmentarzy, której ułatwi pracę, oraz pracownikom Urzędu Miasta. Nie rozważaliśmy opcji, że miałyby być publicznie dostępne – powiedziała Martina Beierová, kierowniczka Wydziału Usług Komunalnych Urzędu Miasta.

Prócz stron z elektronicznymi kartotekami grobów istnieją również takie, na których można tworzyć wirtualne nagrobki. W Czechach najbardziej znany jest projekt opracowany i zarządzany przez stowarzyszenie hospicyjne „Cesta domu”. Na stronie vzpominky.nezavirejteoci.cz aktualnie znajdują się wirtualne nagrobki 1,5 tys. zmarłych. Zapalono na nich 890 wirtualnych zniczy i położono 4,6 tys. kwiatów. Internauci mogą zamieszczać zdjęcia swych bliskich, którzy odeszli na zawsze i publikować wspomnienia o nich. Twórcy projektu przekonują, że

jego celem nie jest likwidacja tradycyjnych rytuałów. – Nie tylko proponujemy nową możliwość wspomnienia zmarłych, ale chcemy za jego pośrednictwem wesprzeć debatę nt. śmierci w naszym społeczeństwie, co może pomóc w szukaniu sensu klasycznych rytuałów, jakimi są pogrzeb, spotkania rocznicowe, modlitwy zaduszne, msza za zmarłych czy odwiedziny grobu – czytamy na stronie projektu. Portalem łączącym możliwość wyszukania grobu zmarłej osoby z możliwością zamieszczenia zdjęć z jej życia i wspomnieniami bliskich jest z kolei strona zivazvzpominka.cz. Nie należy na razie do ma-

sowo odwiedzanych, szukając zmarłych z naszego regionu, natrafimy na zaledwie kilka osób pochowanych w Lesznej Dolnej, Jablonkowie czy Karwinie. Olga Grendzioková, która zmarła przed dwoma laty, ma grób na jednym z karwińskich cmentarzy, a równocześnie elektroniczny profil na wyżej wymienionej stronie. Dzięki zdjęciom i wpisom jej córki dowiemy się, że była osobą pracowitą, łaskawą, ofiarną mamą i babcią. Niewykluczone, że w przyszłości upamiętnianie zmarłych w internecie nie będzie żadną osobliwością, lecz stanie się standardem.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

OSTATNIA DROGA WŁADYSŁAWA SIKORY

W czwartek na cmentarzu w Jablonkowie spoczął Władysław Sikora. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina, przyjaciele, znajomi oraz miłośnicy jego twórczości. Pogrzeb odbył się w kościele parafialnym Bożego Ciała ks. proboszcz Janusz Kiwak. – Żegnamy dzisiaj naszego brata, który ukochał ziemię rodzinną. Władysław Sikora był poetą, prozaikiem, tłumaczem, felietonistą, eseistą, dziennikarzem, nauczycielem i działaczem społecznym – mówił kapłan, który podkreślał, że Władysław Sikora przez całe życie był aktywny w pracy na rzecz lokalnej społeczności. – Ale był również człowiekiem głębokiej wiary. Wiedział, co należy czynić i jak żyć, aby stanąć w Królestwie Bożym. Wiedział, że trzeba kochać Boga i drugiego człowieka – mówił ks. Kiwak. Władysława Sikorę żegnali w jablonkowskiej świątyni również jego dobrzy znajomi, Karol Suszka, który zaprezentował fragment twórczości cieszyńnianina oraz Kazimierz Kaszper. Kaszper zauważył, że wybierając drogę życiową, Władysław Sikora wybrał postawę pokornego, skromnego obserwatora. – Postawę mędrca, który wie, że trudy życia i filozofowania rzadko chodzą w parze, a jeśli czasami się zbiegają, to tylko w sztukach prawdziwie wysokich, w poezji, malarstwie, muzyce – mówił Kazimierz Kaszper, dodając, że z utworów Sikory emanuje głęboki spokój, chęć pojednania się ze światem i ludźmi oraz wiara w ponadczasową wartość zasad moralnych. – Niemiecki filozof i socjolog Erich Fromm napisał kiedyś, że nic nie daje nam większego szczęścia i powodu do dumy niż myśleć, czuć i mówić to, co od nas samych wychodzi. Władysław Sikora z pewnością zaznał tego szczęścia. Dopiero teraz, z perspektywy przybitego wieka trumny, widać również wyraźnie, jak wielkie są jego zasługi dla zaolziańskiej literatury i życia intelektualnego – stwierdził Kaszper. (wik)

POGODA

sobota



dzień: 7 do 13 °C
noc: 6 do 3 °C
wiatr: 1-2 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 8 do 15 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 3-4 m/s

REKLAMA

Sylwestrowski pobyt w Owieczce

28. 12. 2015 – 1. 1. 2016

2016

Czeka na Was pięć niezapomnianych dni pełnych relaksu i wyśmienitej kuchni.

+420 734 753 840

www.penzionovecka.cz



KRÓTKO

UWAŻAJ NA DZIECI

CZ. CIESZYN (dc) – Rozpoczął się remont chodnika przy ul. Komieńskiego, wzdłuż Szkoły Podstawowej i Przedszkola Masaryka. Obecnie można korzystać tylko z chodnika prowadzącego po tej stronie drogi, gdzie znajduje się siedziba Kongresu Polaków i redakcji „Głosu Ludu”. Kierowcy poruszający się po tej ulicy powinni zwracać uwagę na dzieci, które wychodząc ze szkoły, zmuszone są przechodzić na drugą stronę jezdni.

* * *

PRZEKROCZYLI BUDŻET

ORŁOWA (ep) – Radni zdecydowali, że nie zwrócą miejscowym klubom sportowym pieniędzy, które wydały w ubiegłym roku na swą działalność, przekraczając budżet. Finansowanie klubów piłkarskiego i hokejowego było jednym z głównych tematów omawianych na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miasta. Pomimo niekorzystnej dla klubów decyzji radnych przyszłość rysuje się w jaśniejszych barwach. Sportowcy mogą liczyć na większe wsparcie finansowe w przyszłości. Radni zdecydowali, że nowe umowy, z większym budżetem, zostaną podpisane na dwa lata.

* * *

WOJEWÓDZKI
DZIEŃ OTWARTY

REGION (kor) – Ponad tysiąc osób odwiedziło w świąteczną środę w ramach Dnia Otwartego Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Z okazji zwiedzenia wojewódzkiego ratusza skorzystali goście wszystkich generacji. Najwięcej było seniorów, najmłodszą zwiedzającą była zaś ośmiotygodniowa zaledwie Nela. Jak powiedział hetman regionu, Miroslav Novák, Dzień Otwarty był pierwszą z cyklu imprez organizowanych z okazji 15-lecia nowego podziału administracyjnego Republiki Czeskiej i utworzenia 14 województw.

* * *

ODNOWIĄ WIEŻYCZKĘ

MILIKÓW (kor) – Najpóźniej w listopadzie powinien zostać sfinalizowany remont wieżyczki na budynku milikowskiej szkoły, w której zawieszony zostanie też nowy dzwon. Na to przedsięwzięcie gmina otrzymała dotację w wysokości 78 tys. koron z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego RC.

* * *

ODRZUCILI PROJEKT

GRÓDEK (kor) – Pisaliśmy, że wódcze wioski rozważają możliwość wybudowania na Dziele – przy wybudowanej przed kilkoma laty kaplicy św. Izydora – nowej, 25-metrowej wieży widokowej. Projekt został jednak na razie odrzucony przez radnych. Wójt wioski, Robert Borski, poinformował, że przeciwnicy pomysłu zwracali uwagę m.in. na wysokie koszty przedsięwzięcia. Dodał, że do projektu warto by powrócić w przyszłej kadencji.

* * *

NA PODWÓJNYM GAZIE

CZESKI CIESZYN (kor) – Strażnicy miejscy zatrzymali pijanego kierowcę, który w pobliżu hipermarketu Kaufland zagrażał bezpieczeństwu ruchu drogowego i podczas próby zaparkowania swojego pojazdu uszkodził jeden z samochodów. Test alkomatem wykazał aż 3,36 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

Tylko jedno pytanie po czesku

Na październikowym posiedzeniu Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych poruszano kilka tematów dotyczących polskiej mniejszości narodowej: śluby, kroniki gminne, komunikaty dworcowe oraz przypadek umieszczenia swastyki na polskiej fładze. Obecni byli obaj przedstawiciele polskiej mniejszości, Eugeniusz Delong i Dariusz Branny.

Delong wniósł pod obrady gorący ostatnio temat przeprowadzania ślubów tylko w języku czeskim oraz obowiązku obecności tłumacza na podstawie nowej wykładni przepisów przeprowadzonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Obecny na sali obrad autor stanowiska Václav Henych zapewnił, że obecność tłumacza jest potrzebna tylko w przypadku, kiedy zainteresowane osoby nie znają języka czeskiego. Z kolei obowiązek używania języka czeskiego dotyczy tylko samej procedury zawarcia małżeństwa. Faktycznie chodzi o jedno zdanie, kiedy osoba udzielająca ślubu w imieniu organu władzy publicznej albo uprawnionego Kościoła postawi narzeczonym zapytanie, czy wspólnie chcą wступить w związek małżeński. Przez pozytywną odpowiedź obu narzeczonych związek małżeński zostanie zawarty.

Branny po obradach nieformalnie rozmawiał z Henychem, informując

go, że na Zaolziu jest od dziesięcioleci rzeczą zupełnie normalną przeprowadzanie ślubów w całości w języku polskim. Ten jednak ripostował, że obecny stan prawny nie umożliwia mu przeprowadzenia innej wykładni przepisów. Zapewnił, że przeprowadzanie ceremonii ślubnych niezgodnie z jego stanowiskiem może być traktowane jako naruszenie prawa, jednak nie powoduje nieważności zawartego związku małżeńskiego.

Rada omawiała również sprawę kronik gminnych. Przypomnijmy – mniejszość polska w dorocznym Raporcie o sytuacji mniejszości narodowych za 2014 rok wysunęła postulat, by w gminach, gdzie mniejszość narodowa tworzy co najmniej 10 proc. ludności i zgłosi taki wniosek, był obowiązek sporządzania zapisów w kronikach również w jej języku. – Rada Rządu nie zdecydowała się ostatecznie na kontynuację starań o nowelizację ustawy o kronikach, po-

nieważ oznaczałaby ona ingerencję państwa w samodzielne kompetencje gmin – poinformował redakcję Branny. – Dotychczasowa ustawa już teraz pozwala gminom na prowadzenie zapisów w językach mniejszości, dlatego Rada Rządu podjęła uchwałę, by minister Jiří Dienstbier wysłał do gmin, których to dotyczy, list z zaleceniem, by skorzystały z tej możliwości i stosowały w kronikach również zapisy w języku mniejszości – dodał. Pomyślnie dla polskiej mniejszości została potraktowana sprawa komunikatów w języku polskim na dworcach kolejowych (w gminach, gdzie mniejszość polska tworzy co najmniej 10 proc. ogółu). Rada Rządu zaleciła, by obowiązek ten został uwzględniony w znowelizowanych przepisach dotyczących kolei.

Branny poinformował Radę o tym, że prokuratura instancji powiatowej i wojewódzkiej odrzuciła jego wniosek dotyczący swastyki wkomponowanej

w polską flagę na jednym z czeskimi portali internetowych. Rada zaleciła, by poinformować o problemie członków Rady – przedstawicieli właściwych resortów. Delong zaproponował, by w nowym roku odbyło się spotkanie obu przedstawicieli polskiej mniejszości z ministrem spraw wewnętrznych i prezydentem policji, na którym wyjaśniono by, jak postępować w podobnych przypadkach.

Eugeniusz Delong podziękował kierownictwu Telewizji Czeskiej i Radia Czeskiego za przychylne nastawienie obu instytucji do polskiej mniejszości, przede wszystkim za korzystną dla Polaków zmianę schematu czasowego nadawania audycji polskiej ostrawskiego studia telewizyjnego. Począwszy od października, audycja ta, emitowana w niedzielę we wczesnych godzinach porannych, jest wieczorem powtarzana w programie ČT2. **DANUTA CHLUP**

Protestanci świętują

31 października przypada Dzień Reformacji, święto obchodzone przez protestantów na pamiątkę ogłoszenia przez Marcina Lutra 95 tez m.in. przeciwko nadużyciom w Kościele katolickim związanym ze sprzedażą odpustów. Wydarzenie z 1517 r. wspomniane jest w świątyniach ewangelickich podczas uroczystych nabożeństw.

– W tym roku Święto Reformacji przypada w sobotę, więc nasze zbory podchodzą do tej rocznicy różnie. Niektóre organizują samodzielne nabożeństwa, większość świętować będzie jednak dopiero w niedzielę – mówi biskup Jan Wac-

ławek, zwierzchnik Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w RC. Zaznacza przy tym, że społeczność ewangelicka na Zaolziu żyje już zbliżającym się jubileuszem 500-lecia Reformacji. – Spotykamy się w tej sprawie z ewangelikami z polskiej części Śląska Cieszyńskiego, ponieważ chcemy się wzajemnie wspierać. Wszystko po to, aby nadać przypadającej w 2017 r. rocznicy jak największą skalę i jak najszerzy charakter – tłumaczy.

Z kolei ewangelicy z polskiej części Śląska Cieszyńskiego będą dziś gościć prezydenta RP Andrze-

ja Dudę. Będzie to pierwsza wizyta głowy państwa w Beskidach. W jej trakcie Andrzej Duda weźmie udział w nabożeństwie odprawionym w kościele ewangelickim Jana Chrzciciela Starym Bielsku. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 17.00 i będą transmitowane na żywo przez Telewizję Polską w Programie Drugim.

Prezydent Duda ma dziś również odwiedzić ewangelicką parafię w Szczyrku-Salmopolu, a ponadto podejmie przedstawiciele duchowieństwa uroczystym obiadem w swej rezydencji w Zameczku na Zadnim Groniu. **(wik)**

Remont przy basenie

Dzięki oszczędnościom na zimowym utrzymaniu dróg, na które pozwoliła ubiegłoroczna łagodna zima, użytkownicy krytej pływalni w Hawierzowie-Szumbarku będą mogli dojechać na basen po lepszej drodze, zaparkować samochody na wyremontowanym parkingu oraz chodzić po nowym chodniku. W tych dniach rusza remont otoczenia basenu, który przewiduje położenie nowego asfaltu na drodze dojazdowej, naprawę parkingu, wybrukowanie chodnika oraz modernizację niesprawnego oświetlenia publicznego. Remont przeprowadzi Miasto Hawierzów i Województwo Morawsko-Śląskie. **(sch)**

Europa dla małych i dużych

Cała Europa otworzyła się przed uczniami polskiej szkoły podstawowej w Mostach koło Jabłonkowa. W tym tygodniu w ramach projektu „Mały Europejczyk to ja i ty” do mosteckiej podstawówki przyjechali goście z Dębicy w Polsce.

– Dzieci uczą się najlepiej, gdy wytworzy się u nich emocjonalny stosunek do materiału, który chcemy im przekazać – mówiła Anna Szczepanik, autorka projektu „Mały Europejczyk to Ja i Ty”.

Mowa jest o autorskim projekcie współpracy międzynarodowej i wielostronnej. W projekcie uwzględnia się uczestnictwo „dzieci zdolnych i zamkniętych w sobie, wyobcowanych, z kompleksem niższości i brakiem poczucia własnej wartości”. Ponadto w pracy nad projektem zakłada się udział ludzi kreatywnych, zdolnych do myślenia poza ustalonymi konwencjami.

W ramach inicjatywy przekazuje się informacje na temat krajów uczestniczących w projekcie. Największym wyzwaniem okazało się przekazanie tych treści przedszkolakom. Jak nauczyć takie maluszki czegoś na temat Belgii? Pedagogom przyszło do głowy zacząć od bajki „Bambi – nasza historia pewnego jelonka”, której autor pochodzi z tego kraju.

– Małe wysiłki mogą złożyć się na wielkie rezultaty, potrzeba do tego wiary i wytrwałości oraz otwartości tych, którzy mają możliwość pomocy drugiemu człowiekowi. Jednak każdy sam musi podjąć decyzję i wyznaczyć sobie cele – takie jest motto projektu. Autorka wyraża



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Autorzy projektu przekazują podarunki dla mosteckiej szkoły na ręce dyrektorki Maryli Hlávki-Krainy.

także nadzieję, że doświadczenia i efekty pracy uczestników projektu będą inspirowały do pracy z dziećmi i młodzieżą w warunkach imigracji. Maskotką projektu jest Jaś Wędrowniczek, który rok wcześniej odwiedził Mosty koło Jabłonkowa. Aktualnie znajduje się u uczestników projektowych w Kołomnie w Rosji, a następnie

uda się do Moskwy. – Nie wiem, jak to robicie, ale jak ktoś do was przyjedzie, to tak dobrze się czuje – zdradził jeden z gości, Ireneusz Kozak, przemawiając do zebranych. – Bardzo dziękuję pani dyrektor Maryli Hlávce-Krainie za umożliwienie naszego przyjazdu do państwa – konstataowała Szczepanik. **(endy)**

Wspominamy tych, którzy odeszli

Pierwsze dni listopada, jak żaden inny okres w roku, skłaniają nas do zadumy i wspomnień o tych, których nie ma już wśród nas. Razem z naszymi czytelnikami wspominamy dziś kilka znanych w naszym środowisku osób, które odeszły na zawsze od poprzedniego Święta Wszystkich Świętych. O każdej z tych postaci wiele można by powiedzieć i napisać, niech więc osobiste, cząstkowe wspomnienia ich przyjaciół, kolegów czy uczniów będą dla tych, którzy ich znali, impulsem do przywołania wspomnień o zmarłych z głębi własnej pamięci.

Tadeusz Filipczyk wspomina Antoniego Szpyrcy, twórcę ludowego, ludoznawcę i znawcę historii regionu, zm. 29 grudnia 2014 r.

Antek – mój serdeczny, drogi przyjaciel. Mam w domu chyba 30 jego obrazków – zawsze, kiedy je wyciągam, widzę te piękne, eleganckie, naiwne postaci, namalowane wyjątkową wyobraźnią Antosia. Bardzo mi smutno, że nie ma go już z nami. Nasza przyjaźń trwała już tak długo, że nawet nie potrafię sobie przypomnieć, kiedy się zaczęła, ani jak się poznaliśmy. Spotykaliśmy się często, widywaliśmy się na „Gorolu”, mieszanin owiec czy wielu innych imprezach. To był prawdziwy „gorol”, ale przy tym mieszczanin jabłonkowski – kochał Jabłonków, swoje miasto, i kochał „goralię”. Kiedy zmarł, byłem w szpitalu. Wypisałem się na własną prośbę, żeby przyjechać na pogrzeb. Koledzy przynieśli mi krzesło na cmentarz, żebym mógł usiąść i zaśpiewać mu „Góralu, czy ci nie żal?”. Wspominam go niesamowicie ciepło, to był wspaniały kompan. Czasem usiedliśmy czy to przy lampce wina, czy przy „półce” sliwownicy i rozmawialiśmy na różne „nasze” tematy – zawsze to był ten jedyny, niepowtarzalny, nieodżałowany Antos Szpyrcy.

Kornelia Lasota wspomina Kazimierza Ferfeckiego, jednego z założycieli ZPiT „Olza”, przez długie lata odpowiedzialnego za zaplecze techniczne zespołu, zmarłego 31 stycznia 2015 r.

Tańczyłam w „Olzie” na przełomie lat 60. i 70. Przyszłam do zespołu mając 14 lat. Dla nas, najmłodszych tancerek, pan Kazio i jego żona, pani Ninka, byli jakby drugimi rodzicami. W tych czasach panowała w „Olzie” trudna do opisanymi słowami, wspaniała, rodzinna atmosfera. Pan Kazio był taką „szarą eminencją” w zespole, dźwigał na swych barkach troskę o całe zaplecze techniczno-organizacyjne, podczas gdy jego żona prowadziła zespół pod względem artystycznym. Kazimierz Ferfecki troszczył się o nagłośnienie, reprodukcję muzyki, kiedy jeździliśmy po terenie z programem balowym, siadał za kierownicę. Pamiętam wiele wesołych przygód związanych z tymi wyjazdami. Było nawet tak, że zabrakło nam benzyny i pchaliśmy samochód. Było wiele okazji, przy których mogliśmy się przekonać, jak przychylnie pan Kazio był do nas nastawiony, jak skory był zawsze do pomocy.

Joanna Wania wspomina Ryszarda Malinowskiego, aktora Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, zm. 21 lutego 2015 r.

Aktorem Sceny Polskiej był od sierpnia 1997 roku. Właściwie od samego początku polubili go nie tylko koledzy i koleżanki z zespołu, ale też – a może przede wszystkim – wi-



Fot. DANUTA CHLUP

Na początku listopada wspominamy naszych zmarłych i przynosimy kwiaty i znicze na ich groby.

dzowie. Ryszard powiedział kiedyś, że aktorem się jest, a artystą bywa. A on artystą bywał bardzo często. Lubił swoją pracę i traktował ją bardzo poważnie. I to się czuło w trakcie prób, podczas spektakli. Do każdej roli – a w Scenie Polskiej zagrał w ponad 70 spektaklach – nie tylko tej pierwszoplanowej podchodził niezwykle rzetelnie i uczciwie. Był konsekwentny w pracy nad rolą, był życzliwy w rozmowach nie tylko o teatrze. Stał się autorytetem dla młodszych kolegów, zawsze znajdował czas, by służyć im radą, dobrym słowem. W rozmowach często wspominał ukochany Wrocław. Po prawie dwudziestu latach spędzonych w Cieszynie marzył, że kiedy będzie już na emeryturze, wróci właśnie do Wrocławia, do córki, do wnuczek. Niestety, nie zdążył...

Maria Hrubantová wspomina Pawła Kubatkę, długoletniego nauczyciela w Akademii Handlowej w Cz. Cieszynie, zmarłego 10 kwietnia 2015 r.

Pan profesor zawsze był zadbany i elegancko ubrany. To była zasługa jego żony Zuzanny, również nauczycielki. Uczył nas księgowości, najważniejszego przedmiotu dla naszej przyszłej kariery zawodowej. Był wymagającym i dobrym nauczycielem. Przygotował i doprowadził nas do matury, przez którą przebrnęliśmy wszyscy bez problemów. Z największą wdzięcznością wspominamy jeszcze jedno wydarzenie. Pan profesor towarzyszył naszemu klasowemu zespołowi śpiewaczemu, który nazywał się „Podlotki”, na występie dla żołnierzy w koszarach czeskoszyńskich. Występ się udał, rozkręciła się zabawa. Nikomu nie spieszyło się do domu, nawet naszemu panu profesorowi, który został z nami do późna. Skończyliśmy szkołę w 1962 roku. Aktualnie mieszkam w Pradze, lecz co roku spotykam się z kolegami z „handłówki”. Pan profesor Paweł Kubatko i jego żona Zuzanna byli i zostali dla nas niezapomnianymi nauczycielami.

Bohdan Prymus wspomina Wiesława Orszulika, prezesa MK PZKO w Stonawie, zm. 3 kwietnia 2015 roku.

O Wiesławie można powiedzieć jedno – człowiek w pełni zaangażowany w działalność społeczną. Od zawsze, całym sobą, często kosztem własnego życia prywatnego. Spotykałem go zazwyczaj wieczorem, na zebraniach zarządu MK PZKO w Stonawie i wystarczyło spojrzeć w jego jasne, najczęściej wieczorem już zmęczone oczy, by zrozumieć, jest tu i myśli o przyszłości naszego Koła nie dla medalu, odznaczeń czy potrzeby przewodzenia. Gdyby wszyscy się tak angażowali w życie publiczne jak on, z pewnością żylibyśmy w znacznie lepszym świecie.

Był porywczy, wybuchowy, nie zawsze można było się z nim zgadzać, ale nie sposób było go nie lubić, bo do każdej sprawy podchodził z pełnym zaangażowaniem. I wiadomo – jeśli chciało się coś pozytywnego osiągnąć, to Wiesław zazwyczaj potrafił wytyczyć odpowiednią drogę do celu. Najpierw prezes Macierzy Szkolnej w Stonawie, potem prezes naszego koła PZKO. Wymagający od innych, ale przede wszystkim od siebie.

Odszedł niespodziewanie, chociaż wszyscy wiedzieliśmy, że Jego stan jest ciężki. Odszedł od nas Wiesław Orszulik, zadziorna, rogata dusza. Ale dlaczego tak wcześniej?

Tadeusz Nierostek wspomina Franciszka Szopę, nauczyciela, inspektora szkolnego, działacza PZKO, zmarłego 1 lipca 2015 r.

Franciszek Szopa urodził się 10 października 1923 roku w Trzyniecu. Tam spędził młodość. Przerwała ją wojna, o której pisał w wydanej w 1999 roku książce pt. „Większość nie przeżyła”. Na początku lat 50. trafił do Błędowic, gdzie został dyrektorem szkoły. Był zaangażowany w pracę na rzecz MK PZKO jako długoletni członek zarządu. Z ra-

mienia Koła był również członkiem Zarządu Głównego PZKO. Franciszek Szopa był współzałożycielem i długoletnim zastępcą kierownika Klubu Seniora. Ja byłem kierownikiem i bardzo dobrze nam się razem współpracowało. Organizował prelekcje, wycieczki, „Podwieczorki Ostatkowe”. Zawsze był sumienny i miał poczucie obowiązku. Był również korespondentem „Głosu Ludu”. W ostatnich latach choroba przeszkodziła mu w aktywności, ale nadal interesował się naszą pracą, aż do ostatnich chwil swojego życia. Kontakt z nami utrzymywał dzięki wizytom członków Klubu Seniora. Franciszek Szopa spoczywa na cmentarzu w Trzyniecu. Odszedł od nas zasłużony działacz i wielki patriota, odznaczony wszystkimi odznaczeniami PZKO, włącznie z wpisem do Złotej Księgi.

Andrzej Bizoń wspomina Jana Szarowskiego, byłego dyrektora filii orłowskiej Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie zmarłego 10 sierpnia 2015.

Wielu z nas, obecnego grona Polskiego Gimnazjum, pamięta Pana Profesora jeszcze z lat uczniowskich, kiedy prowadził lekcje fizyki. Choć przedmiot należał do trudnych i dla wielu z nas „niezrozumiałych”, potrafił na lekcjach stworzyć taką atmosferę, która pozwalała nam odkrywać tajniki tego przedmiotu trochę inaczej niż tylko z książek. Uśmiech, miłe słowo, często żartobliwe, ale również uwaga w stronę naszego lenistwa i ostre spojrzenie towarzyszyły nam na lekcjach. A potem poznawaliśmy Pana Profesora jako kolegę po fachu. Człowiek otwarty, z ideami, pozytywnie nakręcony. Jego serdeczność była rozbrajająca. Choć czasami przypominał nam fizyka, który nie potrafi się odnaleźć we współczesnym świecie, to jego myśli i rozważania naukowe często wyprzedzały dany czas. Niektóre jego sentencje pozostają w nas na zawsze. (dc, sch, ep)

ŻEGNAŁA ICH POLSKA...

Przez te dwanaście miesięcy, które minęły od ubiegłorocznego Dnia Zadusznego, wiele wybitnych osobistości pożegnała Polska. Byli wśród nich aktorzy, pisarze, muzycy, politycy... Przypomnijmy chociażby kilku z nich.

Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska – zmarła 26 listopada 2014 r. Architektka, porucznik pilot Wojska Polskiego, młodsza córka marszałka Józefa Piłsudskiego. Była pilotem m.in. szybowców, a w czasie II wojny światowej służyła w brytyjskim Air Transport Auxiliary. Mieszkając w Londynie, organizowała pomoc dla solidarnościowego podziemia i wspierała demokratyczną opozycję w Polsce.

Stanisław Mikulski – zmarł 27 listopada 2014 r. Aktor filmowy i teatralny, który zdobył ogromną sławę dzięki odegraniu głównej roli Hansa Klossa w kultowym serialu „Stawka większa niż życie”. Jego pierwszą znaczącą rolą było odegranie „Smukłego”, uczestnika powstania warszawskiego w „Kanale” Andrzeja Wajdy z 1957 r., który jest uznawany za jeden z najważniejszych filmów wybitnego reżysera.

Krzysztof Krauze – zmarł 24 grudnia 2014 r. Operator, reżyser i scenarzysta filmowy. Twórca filmów dokumentalnych i fabularnych. Wielokrotnie nagradzany na polskich i zagranicznych festiwalach. Autor m.in. „Długu”, „Wielkich rzeczy”, „Mojego Nikifora”, „Placu Zbawiciela” i „Papuszy”.

Stanisław Barańczak – zmarł 26 grudnia 2014 r. Poeta, krytyk literacki, tłumacz poezji, jeden z najważniejszych twórców Nowej Fali, działacz Komitetu Obrony Robotników. Sygnatariusz Listu 59 (1975) oraz członek założyciel Komitetu Obrony Robotników. Zostawił po sobie kilkadziesiąt tomów przekładów, tomów poezji i esejów. Do historii literatury przeszły jego tłumaczenia Szekspira.

Tadeusz Konwicki – zmarł 7 stycznia 2015 r. Prozaik, scenarzysta i reżyser. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką, m.in. „Sennik współczesny”, „Kompleks polski”, „Małą apokalipsę”, i filmową – był reżyserem „Ostatniego dnia lata”, „Salta”, „Doliny Issy” czy „Lawy”. Był także scenarzystą m.in. „Matki Joanny od Aniołów” i „Faraona”.

Józef Oleksy – zmarł 9 stycznia 2015 r. Polski polityk, działacz PZPR i SLD, marszałek Sejmu, minister spraw wewnętrznych i administracji, premier Polski.

Władysław Bartoszewski – zmarł 24 kwietnia 2015 r. Polski historyk, pisarz, publicysta, polityk, minister spraw zagranicznych, były więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, działacz Polskiego Państwa Podziemnego, uczestnik Powstania Warszawskiego.

Jan Kulczyk – zmarł 28 lipca 2015 r. Polski przedsiębiorca, właściciel przedsiębiorstwa Kulczyk Holding i międzynarodowej grupy inwestycyjnej Kulczyk Investments, najbogatszy Polak. (kor)

FRYSZTACKI »HEJNAŁ-ECHO« ŚWIĘTOWAĆ BĘDZIE URODZINY 7 LISTOPADA

95 lat karwińskiego męskiego śpiewania

Działający przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie chór „Hejnał-Echo” tak naprawdę miał obchodzić jubileusz przed rokiem. To bowiem w 1964 roku doszło do fuzji dwóch dawniej samodzielnych zespołów. Chórzyści jednak dopiero teraz uczczą swoje urodziny: 95-lecia chóru „Echo” i 80-lecia „Hejnału”. Stanie się tak 7 listopada na koncercie jubileuszowym w Miejskim Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście.

KOLEJNE 10 LAT ZA NAMI

To już dziesięć lat minęło od dnia, kiedy przed poprzednim jubileuszem wybrałem się do frysztackiego Domu PZKO na jedną z prób „Hejnału-Echo”. Wówczas był ciepły październikowy dzień, istne babie lato. Dziś jest pochmurno, pada drobny deszcz. Przed siedzibą PZKO-wców witają mnie dyrygent i kierownik artystyczny chóru – Andrzej Szyja, prezes zespołu – Janusz Raszyk oraz chórzyci Władysław Konesz i nestor Józef Wałoszek.

Przypominam im, że dziesięć lat temu Andrzej, zapraszając kolegów na próbę, musiał niektórych z nich odrywać od... stołu bilardowego. Wchodzili do sali jeszcze z kijami... Józef Wałoszek, dziś 92-letni najstarszy aktywny chórzysta mówił wtedy, że próby to nie tylko wspólne śpiewanie i szlifowanie repertuaru. To też spotkanie przyjaciół, na które wszyscy czekają przez cały tydzień.

– To okazja do porozmawiania o polityce, sporcie, o tym, co się dzieje w terenie. A najlepiej jest porozmawiać przy bilardzie – wyjaśniał wówczas Wałoszek. Dziś też dodaje, że próba to wydarzenie artystyczne, a zarazem towarzyskie. – Tyle tylko, że podczas remontu kapitalnego i przebudowy Domu PZKO stół bilardowy gdzieś się zawierzył. Ale i bez bilardu na próbach jest fajnie – zapewnia prezes Janusz Raszyk.

Przy stole w hallu Domu PZKO nestor Wałoszek od razu zaczyna wspominać, że śpiewać zaczął w młodszy „Hejnał” tuż po wojnie. – Próby odbywały się w gospodzie „U Szwachuły”, w dzielnicy Karwiny zwanej później „Stalingradem”. Byliśmy młodzi, ale śpiewali z nami starsi koledzy, ojcowie lub dziadkowie wielu obecnych chórzystów. Bo do naszego chóru uczęszczają całe rodzinne klany, na przykład Szyjowie, Kondziołkowie, Raszykowie – wspomina. Opowiada, że próby „Hejnału” odbywały się później w Domu Katolickim, następnie w drewnianych barakach, do których chórzyci przenieśli się wraz z frysztackim Kolem PZKO. – Później zaś wybudowaliśmy własny Dom PZKO. Od tego czasu jest on także naszą siedzibą, a w 1964 dołączyli tam do nas koledzy z „Echa”, z dawnej Karwiny, której dziś już praktycznie nie ma – dodaje.

JAK TO Z JUBILATAMI BYŁO...

Sięgnijmy do starych kronik. Starszym z połączonych dziś chórów jest „Echo”, które powstało w Karwinie w 1920 r. Wówczas to młodzi górnicy i studenci skupieni w Polskim Klubie Sportowym „Olza” i Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” doszli do wniosku, że warto by poszerzyć zakres pracy społeczno-kulturalnej i zająć się także śpiewem. Pierwszym dyrygentem chóru był Wilhelm Trzaskalik, po nim przejmowali batutę Rudolf Bura, Leon Molenda, Maksymilian Ramik, Karol Urbańczyk. Szczyt popularności chór osiągnął pod kierownictwem Rudolfa Wojnara. Zespół liczył wtedy prawie 80 śpiewaków, a największym sukcesem było występowanie



„Hejnał-Echo” na jednym z ostatnich przed koncertem jubileuszowym występów.

drugiego miejsca na Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Warszawie.

Pracę przerwała II wojna światowa. Od razu jednak po wyzwoleniu chór wznowił pracę pod batutą Rudolfa Wojnara. Niestety, kraj potrzebował węgla i dawna górnicza Karwina zaczęła znikać z powierzchni ziemi. Jej mieszkańcy zaczęli się wyprowadzać. Także chórzyci coraz częściej musieli na próby chóru dojeżdżać z okolicznych miejscowości. Było nawet takie zagrożenie, że chór zaniknie. Tak się jednak nie stało i koniec dawnej Karwiny nie oznaczał końca „Echa”...

Natomiast „Hejnał” zaczął pracować w 1935 r. we Frysztacie, założony przez miłośników śpiewu skupionych w Drużynie Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. Pierwszym dyrygentem był Franciszek Klus, po nim zaś Karol Kraina i ks. Józef Nowak. Także działalność „Hejnału” przerwała wojna. Po wyzwoleniu kierowali chórem Karol Gąsior, Franciszek Chowaniec. Dorywczo pracowali z „Hejnałem” Wanda Molinkówna i Józef Wierzoń.

Kiedy batutę przejął Alojzy Kunschke, pomyślano o zmianach. Frysztański chór także borykał się ze spadkiem liczby chórzystów. A że oba zespoły łączyła osoba dyrygenta Kunschkego, pomyślano o fuzji. W 1964 r. powstał zatem chór męski „Hejnał-Echo”.

Początki nie były łatwe, ale chórzyci szybko się zmobilizowali. W 1965 r. dyrygenturę objął Józef Foltyn, zaczęła wzrastać liczba chórzystów, przyszły występ – najpierw w macierzystym, frysztackim Kole, później w innych miejscowościach, także w Polsce. Do największych sukcesów członkowie chóru zaliczają udział w Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, gdzie „Hejnał-Echo” wyjeżdżał w latach 1979 i 1985. Jeśli zaś chodzi o dyrygentów z ostatniego 40-lecia, to po J. Foltynie kierowali chórem

kolejno: Zbigniew Niemczyk, Adam Szczygielski, Halina Kraina, Jadwiga Karolczyk, Wanda Miech. Przed dwunastu laty zaś przejął od swoich poprzedników dyrygentką pałeczkę jeden z najmłodszych wówczas członków chóru, Andrzej Szyja. On prowadzi zespół do dziś.

ZGRANA PACZKA

Przed dziesięcioma laty chór-jubilat liczył 25-26 osób, przeciętna wiekowa oscylowała wokół 60 lat. – Dziś jest podobnie, ale zespół poniekąd się zmienił. Ci, którzy mieli 60 lat, obchodzili siedemdziesiątkę, niektórzy zmarli lub sędziwy wiek i stan zdrowia nie pozwala już uczęszczać im na próby. Z tamtego czasu pozostało może 8-10 osób. Przyszli za to młodzi, ludzie w średnim wieku, więc i średnia wiekowa trochę się obniżyła – mówi prezes Janusz Raszyk. Dyrygent Szyja zapewnia, że wszyscy nadal chętnie spotykają się na występach, a przede wszystkim na próbach. – Mamy świetną paczkę kolegów. Seniorzy przychodzą, bo nie mają w domu z kim porozmawiać, pracujący

zawodowo, by odpocząć od pracy lub żeby odsapnąć na chwilę od rodziny, oderwać się na moment od rzeczywistości – żartuje dyrygent.

Dowiaduję się, że z chórem nadal współpracuje akompaniorka Wanda Miech, która w swoim czasie była nawet dyrygentką „Hejnału-Echo”. – Pani Wandzia obchodziła niedawno 70-lecie pracy artystycznej, a rozpoczęła akompaniować w „Echu” jako... 14-latką. Miejmy nadzieję, że zdrowie pozwoli jej kontynuować współpracę z nami – mówi Szyja. Przed 10 laty mówiono o nim: „nowy dyrygent”. Dziś jest dyrygentem z najstarszym w „Hejnał-Echu”, 12-letnim stażem. Dłużej od niego prowadził zespół tylko Józef Foltyn: z przerwami przez 30 lat.

W „Hejnał-Echu” śpiewają nie tylko Polacy. – Jest trzech Czechów: Marek Francusz, Ladislav Kalina i Jan Vrtal, oraz Słowak František Pifka – informuje prezes Raszyk. – Szkoda tylko, że występów jest obecnie mniej. Kiedyś były przeglądy chórów zaolziańskich, zapraszały nas Koła, były wyjazdy do Polski czy nawet innych

krajów. Przychodzą zaproszenia zagraniczne także teraz, ale wiadomo, połowa chórzystów to ludzie starsi, którzy by raczej nie wyjechali za granicę – wyjaśnia Szyja. Mówi, że w ciągu roku „Hejnał-Echo” daje około dziesięciu koncertów. – Więcej jest teraz jednak występów kościelnych niż świeckich. Kiedyś było na odwrót – dodaje Władysław Konesz.

– Przez te dziesięć lat sporo zmieniło się też w śpiewaczym życiu Karwiny. Pożegnaliśmy chór „Przyjaźni”, oprócz nas działają już tylko: we Frysztacie żeńska „Kalina”, w Raju „Dźwięk” i w Darkowie „Lira”. Okazyjnie spotyka się zespół „Staromieszczanie” w Starym Mieście – ubolewa Konesz. – A my zaś jesteśmy obecnie jednym z dwóch tylko męskich chórów na lewym brzegu Olzy. Ale nadal śpiewamy i będziemy śpiewać. Próby odbywają się w środy o godz. 18.00, serdecznie na nie zapraszamy wszystkich lubiących śpiewać – zachęcają nestor Wałoszek i prezes Raszyk.

ZA TYDZIEŃ KONCERT JUBILEUSZOWY

Koncert jubileuszowy „Hejnał-Echo” odbędzie się za tydzień, w sobotę 7 listopada o godz. 15.00 w Miejskim Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście. – Koncert będzie miał dwie części – mówi Andrzej Szyja. – W pierwszej przedstawimy przekrój repertuaru z ostatnich dziesięciu lat i starsze utwory. Natomiast druga część będzie małą niespodzianką dla naszych sympatyków. Zdradzę tylko tyle, że wyreżyseruje ją Wiesław Farana, który powołał na tę okazję specjalną orkiestrę, a przedstawimy się z całkiem nowym programem i koncepcją naszego śpiewania. Poza tym będą goście: świetny zespół „Permonik”, który zaśpiewa z nami m.in. „Gaude Mater Polonia” oraz kwintet dziewczęcy, który do niedawna pod kierownictwem Danuty Farany działał w polskiej podstawówce – opowiada Szyja.

Bilety będzie można zakupić na miejscu w Domu Kultury. – Każdy z gości koncertu zapłaci tyle, ile uzna za stosowne – dodaje dyrygent.

JACEK SIKORA



Chórzyści na próbie w sali Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie.

»Tacy« warcu pieniędzy

Z *Václavem Applem* z Ministerstwa Kultury RC rozmawiamy o dorocznym projekcie Kongresu Polaków „Tacy Jesteśmy”.

Jak długo Ministerstwo Kultury współfinansuje ten projekt?

Ministerstwo Kultury ogłasza co roku konkurs projektów w ramach programu wspierania inicjatyw kulturalnych członków mniejszości narodowych żyjących na terenie Republiki Czeskiej. Po raz pierwszy projekt „Tacy Jesteśmy 2003” – całoroczny projekt złożony przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej, otrzymał wsparcie w 2003 roku. Wtedy dotacja ministerialna na jego realizację wynosiła 190 tys. koron. Odtąd Kongres Polaków składa co roku projekt pod tym samym tytułem „Tacy Jesteśmy” z dopiskiem „Inicjatywy Kongresu Polaków w RC w danym roku” i co roku Ministerstwo Kultury przyznaje na niego dotację.

Czym projekt Kongresu Polaków zasługuje na uwagę?

Przede wszystkim należy podkreślić, że złożone projekty ocenia komisja będąca organem doradczym wiceministra kultury, który zajmuje się problematyką mniejszości narodowych. Komisję tworzą przedstawiciele 14 mniejszości narodowych i 4 niezależni fachowcy. Pytanie należałoby więc adresować raczej do nich. Ogólnie można jednak powiedzieć, że projekt będący podsumowaniem czesko-polskich warsztatów, przeglądów zespołów artystycznych, konferencji i dyskusji z kulminacją w postaci koncertu galowego jest niewątpliwie ciekawą inicjatywą. Cieszy też, że nie traci na dotychczasowej dynamice i że ciągle ma wiele do zaproponowania. W ten sposób społeczeństwu większościowemu prezentuje się jedno zrzeczenie obywateli narodowości polskiej i na tej podstawie uzyskuje ono kompleksową informację o jego inicjatywach. Zobaczcie, tacy jesteśmy.

Ministerstwo Kultury, ogłaszając konkurs projektów, określa rodzaj inicjatyw kulturalnych i ich kierunek, nie określa jednak ich treści. Zależy więc od podmiotu składającego projekt, jakie inicjatywy i przedsięwzięcia uzna za ciekawe, potrzebne, nadzwyczajne, a w związku z tym zasługujące na wsparcie z budżetu państwa czy z Ministerstwa Kultury RC. Projekt „Tacy Jesteśmy” jest wyjątkowy właśnie w uwagi na to, że jest zbiorem działań połączonych z sobą wzajemnie, a nie małymi, wycinkowymi inicjatywami.

Czy uważa pan, że projekt „Tacy Jesteśmy” jest w czymś wyjątkowy?

Ministerstwo Kultury, ogłaszając konkurs projektów, określa rodzaj inicjatyw kulturalnych i ich kierunek, nie określa jednak ich treści. Zależy więc od podmiotu składającego projekt, jakie inicjatywy i przedsięwzięcia uzna za ciekawe, potrzebne, nadzwyczajne, a w związku z tym zasługujące na wsparcie z budżetu państwa czy z Ministerstwa Kultury RC. Projekt „Tacy Jesteśmy” jest wyjątkowy właśnie w uwagi na to, że jest zbiorem działań połączonych z sobą wzajemnie, a nie małymi, wycinkowymi inicjatywami.



Václav Appl

Gdzie natomiast Kongres Polaków i polska mniejszość mogliby szukać inspiracji u innych mniejszości narodowych?

Ministerstwo Kultury wspiera różne formy działania. Każda

mniejszość narodowa wybiera swoją własną drogę w zależności od uwarunkowań swojej działalności, tradycji i zwyczajów oraz od liczby członków. Każdy projekt ma więc swoją specyfikę, a każda pró-

ba unifikacji byłaby tu na szkodę. I chociaż swoje projekty składają w ministerstwie zwykle stowarzyszenia, ich celem nie jest wyłącznie zaspakajanie własnych interesów i potrzeb swoich członków, ale wiele prowadzonych przez nie działań jest otwartych na pozostałe stowarzyszenia, mniejszości narodowe oraz społeczeństwo większościowe. Uważam, że bardzo ciekawy punkt widzenia oferuje np. dynamiczna, a równocześnie najmłodsza mniejszość wietnamska, która rośnie w siłę i może być inspirująca właśnie dla tych istniejących już od dawna, tradycyjnych społeczności mniejszościowych.

W jaki sposób, pana zdaniem, polska mniejszość narodowa wzbogaca poprzez swoje działania czeskie społeczeństwo większościowe?

Wszelkie działania polskiej mniejszości narodowej są integralną częścią naszej wspólnej historii. Jest to o tyle ważne, że polska mniejszość jako jedyna spośród tradycyjnych mniejszości narodowych w RC zachowała charakter terytorialny. Inicjatywy polskiej mniejszości tradycyjnie wzbogacają więc życie kulturalne w regionie Moraw Północnych i Śląska, prezentując w wielu dziedzinach ten najwyższy poziom artystyczny.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Zapraszamy do głosowania

Dziesiątka finalistów to dziesięć ciekawych inicjatyw i dokonań. W dzisiejszym numerze „Głosu Ludu” staramy się przybliżyć czytelnikom sylwetki nominowanych do nagrody w tegorocznym konkursie Kongresu Polaków „Tacy Jesteśmy”. Głosowanie publiczności właśnie się rozpoczyna. Kto zamierza oddać głos na swojego faworyta, może skorzystać z kuponu w gazecie lub wysłać SMS-a do organizatora konkursu.

– W tym roku ponownie zostaną przyznane dwie nagrody „Złoty Jestem”. Laureata jednej nagrody wyłoni Rada Kongresu Polaków, drugiej publiczność – informuje Aneta Roszka z Kancelarii Kongresu Polaków. Głosowanie potrwa do 15 listopada. Kupon konkursowe regularnie będą drukowane w „Głosie Ludu”. SMS-y należy wysłać pod numerem telefonu 736 627 021. – Każdy głosujący może wysłać tylko jednego SMS-a oraz

jeden oryginalny kupon. Na kuponie, prócz swojego faworyta do nagrody „Złoty Jestem”, należy podać również swoje dane osobowe, czyli imię, nazwisko, adres i telefon. W SMS-ie wystarczy natomiast podać, kto głosuje i na kogo – wyjaśnia Roszka. Osoby, które wysłały kupony, wezmą udział w losowaniu o wartościowe nagrody.

Koncert galowy, podczas którego przedstawią się na scenie finaliści i ogłoszeni zostaną zdobywcy nagród

„Złoty Jestem”, odbędzie się w sobotę 21 listopada o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Bilety można już zamawiać telefonicznie w Kancelarii Kongresu Polaków (nr tel. 558 711 453). Projekt realizowany jest dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury RC, Województwa Morawsko-Śląskiego, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz Miasta Czeski Cieszyn.

(dc)

KUPON

Nominowany do nagrody



Imię i nazwisko głosującego

TACY JESTEŚMY 2015

Adres

Tel/e-mail

Marian Adámek

Nominowany za wybitne osiągnięcia w hokeju na lodzie.

Jego rówieśnicy grają w hokeja na Playstation. Zamieniają się w Jágra, Owieczkina czy Crosby'ego i w wygodnym domowym fotelu strzelają gole w najlepszej hokejowej lidze świata, kanadyjsko-amerykańskiej NHL. 17-letni Marian Adámek, na co dzień uczeń Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, wirtualną rzeczywistość zamienił w namacalne emocje – od wczesnia należy bowiem do szerokiego składu aktualnego wicemistrza RC, HC Stalowników Trzyniec. A z ekstraligowej tafli do ligi NHL zdecydowanie bliżej, niż z ekranu LCD.

Marian Adámek, co godne podziwu, mecze w ekstralidze przeplata z występami w barwach drugoligowego Frydka-Mistka, oficjalnej

farmy Trzyniec. W dodatku jest też członkiem reprezentacji RC U18. – Kondycyjnie jestem chyba dobrze przygotowany do sezonu. Młody organizm wytrzymuje na razie trudy rywalizacji w gronie seniorów – powiedział „Głosowi Ludu” utalentowany obrońca, który w zeszłym sezonie należał do złotej ekipy Stalowników Trzyniec, która sięgnęła po zwycięstwo w młodzieżowej ekstralidze. – Mecze w seniorskiej ekstralidze to inna frajda. Spełniły się moje marzenia – stwierdził Adámek, który jeszcze kilka lat temu łączył treningi hokejowe z piłkarskimi. – W końcu musiałem się zdecydować i wybrałem hokej. Teraz nie żałuję tego wyboru. Nie każdy przecież może się pochwalić w nastoletnim wieku występami w tak silnym zespole, jak



Marian Adámek

Stalownicy Trzyniec – podkreślił hokeista. W wywiadzie dla naszej gazety Marian Adámek wysoko ocenił również atmosferę w szatni Werk Areny. – Stanowimy w klubie jedną wielką rodzinę. W Trzyńcu jest wielu młodych, utalentowanych hokeistów. Na treningach wyciskamy siódme poty, żeby zasłużyć na nominację do meczu w ekstralidze. Spędzamy sporo czasu na siłowni, często zostajemy jeszcze na tafli nawet po treningu. Zresztą moi idole też w młodości robili tak samo – zaznaczył Adámek. Z 44-letnim Jaromírem Jágrek chyba już nie zdąży zagrać w lidze NHL, ale przy odrobinie szczęścia zdąży jeszcze dogrywać krążki do Sidney'a Crosby'ego. – NHL to marzenie każdego hokeisty – zdradził 17-latek z Czeskiego Cieszyna. (jb)

Renata Bilan

Nominowana za konsekwentne wprowadzanie w języku polskim na antenie TVC w Ostrawie tematów związanych z Polakami na Zaolziu.

– Zastanawiam się, komu to wpadło do głowy, bo ja po prostu wykonuję swoją pracę, a nagrody należą się moim zdaniem ludziom działającym społecznie – mówi zaskoczona dziennikarka.

Renata Bilan z dziennikarstwem związała się na dobre i złe. Pracę w zawodzie rozpoczęła zaraz po szkole i to w „Głosie Ludu”. W 2003 roku trafiła do telewizji. – Pamiętam, że moim pierwszym samodzielnym materiałem był reportaż z rozpoczęcia roku szkolnego w polskiej podstawówce w Karwinie-Fryszacie. Akurat trwał wówczas strajk nauczycieli – śmieje się reporterka.

W początkach pracy w ostrawskim oddziale TVC najtrudniejsze dla Renaty Bilan było opanowanie sztuki posługiwania się obrazem, który w telewizji jest głównym nośnikiem informacji. – To zupełnie inna specyfika niż praca słowem, której uczyłam się jeszcze w szkole.

Inną nowością, którą musiałam opanować, jest skrót. W telewizji informacje liczą od minuty do dwóch, a to strasznie mało czasu. Potrzebne są więc skróty, które z kolei wiążą się z koniecznością wyboru. Z rozmowy, która trwa dwie trzy minuty, często muszę wybrać zaledwie kilkanaście sekund – wyjaśnia Bilan. – Poza tym telewizja to medium, w którym nie można niczego poprawić. Jeśli więc ktoś powiedział coś niepoprawnie lub niezręcznie po polsku, nie jestem w stanie tego zmienić.

Dziennikarka przyznaje jednak, że telewizyjna kamera lubi nasz region. Atrakcyjny jest zwłaszcza cieszyński i beskidzki folklor. – Dlatego lubię relacjonować nasze tradycyjne imprezy. Inną ważną sprawą dla naszej społeczności jest na przykład szkolnictwo. To dla kamery także wdzięczny temat, więc często wybieram tematy związane z edukacją – tłumaczy.



Renata Bilan

Renata Bilan przyznaje jednak, że po kilkunastu latach relacjonowania codziennego życia Polaków na Zaolziu, musi uważać, by nie popaść w

rutynę. – Po prostu niektóre rzeczy się powtarzają i trudno je co roku opisywać inaczej, odkrywczco i na nowo. Dodatkowo obracamy się w

dość małym środowisku, zarówno jeśli idzie o rozmówców jak i odbiorców. Trzeba więc uważać, by nawet nieświadomie nie powielać pewnych schematów – tłumaczy dziennikarka.

W pracy reportera telewizyjnego nie brakuje też oczywiście sytuacji trudnych i stresujących. Zdarzają się także kontrowersyjne tematy, ale w takich wypadkach Renata Bilan stara się nie palić za sobą mostów. – Lokalny dziennikarz zwyczajnie nie jest w stanie zrobić materiału i o nim zapomnieć. Musi wracać do ludzi i do tematów, dlatego musi być delikatny. Ja z tyłu głowy zawsze mam pytanie, czy tym, co robię, przypadkiem nie zaszkodzię i czy moja praca będzie z korzyścią dla sprawy. To trochę autocenzura, ale myślę, że w dobrym tego słowa znaczeniu. Ważne bowiem, by dziennikarz służył jakiejś sprawie, a nie niszczył czy szkodził – stwierdza.

(wik)

Beata Brzóska

Nominowana za to, że potrafi umiejętnie i zawodowo rozwijać talent i energię dzieci i dzięki temu osiągać znakomite wyniki, wychodząc daleko poza nasze środowisko.

– Nominacja do nagrody „Tacy jesteście” to nie tylko moja zasługa – zastrzega dyrygentka dziecięcego chóru „Trallala”, który został założony w 2004 r. przy Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie. – Wiem, kto mi pomaga i wiem bez kogo prowadzenie przeze mnie chóru byłoby niemożliwe. W pierwszej kolejności to mój mąż, który w dużej mierze jest naszym menedżerem i kierownikiem organizacyjnym. Bez jego pomocy byłoby mi o wiele trudniej, dlatego jestem mu bardzo wdzięczna – podkreśla Beata Brzóska. Pomocny i wyrozumiały mąż jest bardzo ważny, ale przepis na sukces składa się jeszcze z innych elementów. – Najważniejszym z nich jest chyba optymizm i przekonanie, że się uda. Że damy sobie radę i że będzie się podobało. Poza tym ważna jest również wytrwałość, no i po prostu trzeba lubić śpiewać – wylicza dyrygentka.

Beata Brzóska pracuje z dziećmi już od ponad dekady. Podkreśla, że dyrygentka dziecięcego chóru nie może znać się wyłącznie na muzyce. Musi też być dobrym psychologiem i pedagogiem. – Dokładnie pamiętam moje trudne początki, kiedy praktycznie wielu rzeczy musiałam się uczyć, a wszystko dlatego, że praca z dziećmi to zupełnie coś innego niż praca z dorosłymi. Trzeba zrozumieć, czego dziecko potrzebuje, trzeba wiedzieć, jak do niego podejść, jak go zachęcić i zmotywować. Kiedy zaczynałam tę pracę, nawzajem się wychowywaliśmy. Ja dzieci, a one mnie – śmieje się dyrygentka.

Dzisiaj prowadzony przez nią chór „Trallala” należy jednak do najlepszych dziecięcych zespołów w Republice Czeskiej. Mimo to Beata Brzóska przyznaje, że chóralne śpiewanie ma wielką konkurencję w postaci komputerów i internetu. – To poważna sprawa, ponieważ



Beata Brzóska

chór jest wymagający. By w nim śpiewać potrzebna jest również systematyczna praca, a to się wiąże z wyrzeczeniami. Dziecko musi też doskonale znać repertuar. Na lekcji można uważać lub nie, ale na próbie chóru nikt się za nikim nie schowa. Tutaj nie ma taryfy ulgowej – przekonuje Brzóska, która przyznaje, że po sukcesach śpiewaków z „Trallala” największym wyzwaniem jest teraz utrzymywanie poziomu chóru. – To nie jest łatwe zadanie, ponieważ praca w dziecięcym chórze kołem się toczy. Stale pojawiają się nowi, młodzi śpiewacy, którzy muszą nauczyć się repertuaru znanego już pozostałym członkom zespołu. Czasami mówię, że jesteśmy trochę wariatami, bo rezygnujemy z wolnego czasu, często także musimy nadrobić zaległości w szkole, a wszystko po to, by wspólnie śpiewać – stwierdza Brzóska.

(wik)

Renata Czader

Nominowana za konsekwentną działalność charytatywną.

„Nigdy nie jesteś sam” – stara się przekonać Renata Czader, mama dziesięcioletniego Tadeusza, podopiecznego szkoły specjalnej w Trzyńcu. Przed rokiem razem z kilkoma innymi rodzicami dzieci niepełnosprawnych założyła stowarzyszenie o tej nazwie. Pozytywną energią i chęcią pomocy зараża coraz więcej osób.

– Byłam zaskoczona nominacją, ale bardzo się z niej cieszę, bo oznacza, że stowarzyszenie jest widoczne. Mam nadzieję, że dzięki tej nominacji uda się je jeszcze bardziej rozpropagować – powiedziała pani Renata na wieść o decyzji kapituły konkursu „Tacy Jesteście”. Jak wyjaśniła, chociaż stowarzyszenie zawiązało się 1 września 2014 roku, już wcześniej grupa rodziców dzieci wymagających specjalnej troski organizowała wspólne spotkania czy zbieranie nakrętek. W zbieranie plastikowych nakrętek, które potem sprzedaje się, a pieniądze wykorzystuje na zajęcia dla dzieci,

udało jej się wciągnąć wiele naszych szkół i przedszkoli oraz prywatnych osób. W tej chwili działalność „Nigdy nie jesteś sam” to wspólne spotkania całych rodzin, organizowanie zajęć terapeutycznych dla dzieci (wypróbowały już na przykład canisterapię czy hipoterapię), spotkania z psychologiem czy specjalistami mogącymi odpowiedzieć na pytania rodziców, wspólne wyjazdy i zajęcia. W tym wszystkim chodzi o to, by rodzice dzieci, wymagających specjalnej opieki, mogli się spotkać, porozmawiać, wymienić doświadczeniami, a swoim pociechom zapewnić ciekawe zajęcia i nowe formy terapii. W tę działalność włączają się rodziny z Trzyńca i okolicy, a także na przykład z Czeskiego Cieszyna. Spotykamy się z samymi pozytywnymi reakcjami. Udaje nam się uzyskać pomoc od firm czy też miasta, a nawet prywatnych osób, co też nas bardzo cieszy – dodała inicjatorka stowarzyszenia.



Renata Czader

Jednak działalność „Nigdy nie jesteś sam” zaczęła się ostatnio rozszerzać. – Postanowiliśmy się tą naszą radością, energią dzielić i przekazywać ją dalej. Chcemy nie tylko otrzymywać pomoc, ale też sami pomagać – przekonuje Renata Czader. Jak wyjaśnia, stowarzyszenie nawiązało współpracę z oddziałem neurologii dziecięcej Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie i dla małych pacjentów szyje kolorowe poduszki i podpórki, zachęcając do pomocy także panie spoza stowarzyszenia.

Zapytana o to, co popchnęło ją do założenia stowarzyszenia i działalności charytatywnej Renata Czader mówi, że była to nie tylko chęć pomocy synowi i znalezienia oparcia w grupie innych rodzin z podobną sytuacją. Przyzwyczajona od dziecka do działalności społecznej, również w sytuacji, w jakiej znalazła się jej rodzina, chciała się realizować, być aktywna i robić coś dla innych. (ep)

»Gimnaści«

Nominowani za konsekwentne uprawianie, od kilku pokoleń, wyjątkowej dziedziny sportowej, jaką jest stawianie ludzkich piramid.

Po raz drugi w konkursie „Tacy Jesteśmy” mają okazję zaprezentować się wędryńscy „Gimnaści”. W 2005 roku na nominację zasłużyli sobie programem jubileuszowym z okazji 100-lecia istnienia zespołu. Tym razem środowisko postanowiło docenić ich konsekwentną, realizowaną już przez kilka pokoleń działalność sportową. Piramidy wędryńscy gimnastycy stawiają już bowiem od 110 lat.

– Wiadomość o nominacji ucieszyła nas, to naprawdę fajne, że „Gimnaści”, jeden z najstarszych zespołów w regionie, zostali zauważeni – powiedział „Głosowi Ludu” kierownik grupy, Bohdan Ondraszek. Jak przyznał, zespół ma za sobą bardzo pracowity sezon, a jego ukoronowaniem będzie właśnie występ na gali 21 listopada. – Myśleliśmy, że wystąpi na naszym „Gimnastycznym

winogranium” w Wędrynie 31 października będzie naszym ostatnim (siemnaście) popisem w tym sezonie, ale w takim razie... chyba będziemy musieli wystąpić też na gali „Tacy Jesteśmy” – śmieje się Bohdan Ondraszek. Licząca około 30 członków grupa jest świetnie znana w regionie, a nawet poza nim. W wędryńskiej „Czytelnicy” w każdy piątek spotykają się młodzi i starsi, nierzadko kilkunastu członków jednej rodziny, kontynuatorzy gimnastycznej tradycji. Najmłodsza gimnastyczka ma 7 lat, najstarszy członek grupy – 57.

Obecni „Gimnaści” to kontynuatorzy zespołu powstałego w 1905 roku jako Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Wędrynia. Początkowo zebrania gimnastyków odbywały się w miejscowej szkole, ćwiczone zaś w gospodzie „Zobawa” w sąsiednich Łyżbicach, gdzie była



„Gimnaści”

Fot. MAREK SANTARIUS

odpowiednio wysoka sala. W latach 20., kiedy w Wędrynie wybudowano Czytelnię Katolicką, która od lat jest siedzibą Miejsowego Koła PZKO, to właśnie tam przenieśli się twórcy żywych piramid, by w wysokiej na 6,5 metra sali ćwiczyć swoje „najwyższe” numery. Gimnastycy wystąpili ze swoim pierwszym oficjalnym programem w roku 1910 na Zlocie Sokół w Cieszynie. Przedstawili m.in. musztrę, piramidy, ćwiczenia z lancami. Wkrótce zaczęto ich zapraszać do wielu gmin. Przez lata zmieniał się rzecz jasna skład zespołu (wielu zapalonych gimnastyków występowało przez kilkadziesiąt lat), ale tylko nieznacznie zmieniał się program i sposób pracy „Gimnastów”. Z pewnością jednak ich piramidy do dziś budzą podziw i sprawiają, że oglądamy je z zapartym tchem.

(ep)

Gabriel Kopec i Piotr Cienciąła – grupa KaC

Nominowani za twórcze podejście do współczesnych tematów w piosence autorskiej.

Grywają najczęściej w SMP-wskim Klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie i wtedy wybierający się na ich koncert śmieją się, że „na pewno będą jutro na KaC-u”. Nie jednak o stan ciała i umysłu chodzi, ale o nazwę grupy muzycznej, jaką wybrali dla siebie dwaj młodzi muzycy, absolwenci czeskokocieszyńskiego Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. A trzy literki – KaC – to po prostu skrót, trochę gwarowy, pierwszych liter nazwisk wykonawców: Kopec (Gabriel) a Cienciąła (Piotr).

Dwaj utalentowani młodzi Zaolziacy zagraли w „Dziupli” po raz pierwszy we wrześniu 2013 roku, drugi koncert w tym klubie odbył się w marcu ubiegłego roku. Utwory Gabriela Kopecia i Piotra Cienciąły zabrzmiały także w kościele ewangelickim Na Niwach na koncercie świątecznym gimnazjum, w którym Gabriel był nawet frontmanem popularnej niegdyś kapeli Poprostu. Ale koncertów było więcej. Oprócz „Dziupli”, w której zagraли w ramach



Grupa KaC to dwaj młodzi muzycy: Gabriel Kopec (z prawej) i Piotr Cienciąła.

Fot. ARC

tegorocznych SMP-owskich Dni Kultury Studenckiej, były w czerwcu występy w Czytelnicy i Kawiarni AVION czy podczas Powitania Wakacji w wędryńskiej Czytelnicy.

Obaj chłopcy grają na gitarach,

śpiewa Gabriel Kopec, który jest też autorem muzyki i tekstów do znaczącej większości piosenek. – To projekt czysto akustyczny, gramy akustyczny pop. Muzykę prostą, nie skomplikowanego. My określamy nasz styl jako

„mainstream”, w skrócie zaś: „trzy akordy, dwie gitary, jeden głos” – śmieje się Gabriel. Chłopcy mówią, że starają się być zawsze sami sobą i nie mają specjalnych wzorów muzycznych i „tekściarskich”, niemniej

ich styl można porównać do tego, w którym porusza się znany czeski aktor i piosenkarz, pochodzący z Trzynieca Tomáš Klus.

KaC na razie nie nagrał żadnej płyty, ale na stronie grupy na Facebooku (KaC – grupa muzyczna) można znaleźć w pełni autorski „walczyk olziański” pt. „Dwa Żywioły”, w nagraniu którego wspomogli Gabriela i Piotra przyjaciele: Nicole Kúr (śpiew) i Adam Staszczak (perkusja). „Olziański” zaś dlatego, że obaj KaC-owcy są także tancerzami Zespołu Pieśni i Tańca „Olza” i członkami zarządu niedawno powstałego Miejsowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Olza. – Zdradzę jednak, że obecnie siedzimy w „studio”, czyli przy komputerze, i staramy się zarejestrować około dwudziestu naszych utworów. Może nie będzie to płyta z prawdziwego zdarzenia, ale na pewno będzie można do utworów dotrzeć, na przykład poprzez internet – dodaje Gabriel Kopec.

(kor)

Adam Kubiczek

Nominowany za zajęcie 1. miejsca w konkursie literackim pt. „Być Polakiem”.

Adam Kubiczek jest uczniem Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Interesuje się geografią i historią, uwielbia sport, zwłaszcza konkurencje indywidualne, ale jego prawdziwą pasją jest język polski. Startuje w konkursach ortograficznych, krasomówczych i literackich. We wszystkich odnosi sukcesy. Ten, za który zdobył nominację w tegorocznej edycji „Tacy Jesteśmy”, zorganizowała dla Polonii z całego świata Fundacja „Świat na Tak” przy współpracy z instytucjami działającymi na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Pierwszą nagrodę Adam wygrał m.in. dzięki swojemu zamiłowaniu do kolarstwa. W miejsce kropek w temacie konkursu, który brzmiał: „Wnioskuje o przyznanie Orderu Uśmiechu Polakowi...”, wpisał nazwisko wicemistrza świata, polskiego kolarza, Czesława Langa.

– W 2012 roku brałem udział w wyścigu Mini Tour de Pologne, którego głównym organizatorem jest Czesław Lang. Udział w tym wyścigu był dla mnie niesamowitym przeżyciem, które na zawsze pozostanie mi w pamięci – przekonuje nominowany. Chociaż zebranie potrzebnych informacji zarówno na temat samego wyścigu, jak i polskiego kolarza zajęło mu trochę czasu, to przelanie na papier emocji związanych z udziałem w Tour de Pologne poszło mu jak z płatka. – Nie mogłem się jednak zbyt długo rozpisywać, bo obowiązywał limit pięciu stron formatu A4, w którym musiałem się zmieścić – dodaje. Nagrodą za zdobycie pierwszego miejsca w konkursie był udział w uroczystej gali wręczenia nagród, która odbyła się na początku lipca w Zamku Królewskim w Warszawie, a także wycieczka poznawcza po całej Polsce.



Adam Kubiczek

Fot. ARC

Adam Kubiczek w konkursach „Być Polakiem” bierze udział od czterech lat. Zanim sięgnął po najwyższe laury, raz już udało mu się

zdołać wyróżnienie. Oprócz tego ma na swoim koncie sukcesy w konkursach literackich organizowanych przez Centrum Młodzieży im. dr.

Henryka Jordana w Krakowie, w których zajął raz pierwsze, a raz drugie miejsce, a także spektakularne osiągnięcia w Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym im. Wojciecha Korfańskiego, w którym dwa lata temu wygrał nagrodę główną i pojechał do Brukseli, zaś w tegorocznej edycji został nominowany do jury finału w Katowicach. – Oczywiście są tematy, które bardziej lub mniej mi odpowiadają. Najchętniej jednak piszę na podstawie wspomnień mojej babci – powiedział kilka miesięcy temu w wywiadzie dla naszej gazety utalentowany gimnazjalista.

Dla Adama Kubiczka nominacja w konkursie „Tacy Jesteśmy” była dużym zaskoczeniem, a równocześnie wielkim wyróżnieniem. – Nie spodziewałem się tego. Przecież robię tylko to, co lubię – skomentował swoje pisanie.

(sch)

Filip Macura, Noemi Bocek, Przemek Orszulik

Filip Macura nominowany za muzykę do tekstu wiersza Henryka Jasiczka „Twoja ojczyzna” oraz Noemi Bocek i Przemek Orszulik za znakomite jego wykonanie.

Na tegorocznym Festiwalu PZKO w Karwinie zabrzmiał festiwalowy hymn wykonany przez połączone chóry PZKO oraz młodych solistów Noemi Bocek i Przemka Orszulika. Muzykę do wiersza Henryka Jasiczka skomponował 22-letni Filip Macura. Obiecujący kompozytor właśnie ten hymn uważa za swój największy muzyczny sukces. – Nie spodziewałem się, że zostanie tak mile przyjęty i że utkwie w pamięci uczestnikom festiwalu. I że na dodatek zostaną za to nominowani do „Tacy Jesteśmy”. Było to dla mnie miłym zaskoczeniem – bardzo dziękuję! – cieszy się student Wydziału Jazzu w praskim Konserwatorium J. Ježka oraz ekonomii i zarządzania na Czeskim Uniwersytecie Rolniczym.

Macura przyznaje, że skomponowanie muzyki do poezji Jasiczka było dla niego nie lada wyzwaniem. – Pan dyrygent Tomasz Piwko zwrócił się do mnie z prośbą o skomponowanie hymnu na Festiwal PZKO. Nigdy w życiu czegoś takiego nie kompono-

wałem. Dowiedziałem się, że otrzymam gotowy tekst Jasiczka i że mam skomponować partie dla solistów Noemi i Przemka, a także dla chórów. Proszono mnie, by to było łatwe do zaśpiewania przez chóry, brzmiało bardziej nowoczesnie i wpadło w ucho zarówno młodemu, jak i starszemu pokoleniu – wylicza kryteria, którym musiał sprostać. Szacuje, że pracy nad utworem poświęcił 30-40 godzin. Następnie wraz z kolegami z kapeli Noemiracles nagrał podkład muzyczny w studio w Ostrawie.

Noemiracles jest głównym zespołem, z którym związany jest Filip Macura. Gra też w Ikonium, czasem występuje z Markétą Konvičkovą, aktualnie komponuje muzykę do inscenizacji „Biały łabędź”, której autorem i reżyserem jest Dawid Marek. Kapela Noemiracles wydała w zeszłym roku swoją debiutancką płytę z piosenkami w języku polskim i angielskim. Obecnie coraz lepiej wiesz się zespołowi na czeskim rynku muzycznym. – Dlatego zdecydowaliśmy się przetłumaczyć teksty



Filip Macura

na język czeski – mówi solistka Noemiracles, Noemi Bocek, studentka I roku studiów humanistycznych na Uniwersytecie Karola w Pradze. Noemi przyznaje, że pomysł z hymnem PZKO i cały ten projekt bardzo jej się podobał i dał jej nowe doświadczenia.

Podobne zdanie ma Przemek Orszulik, który na festiwalu po raz



Festiwalowy hymn w wykonaniu Noemi Bocek i Przemka Orszulika.

pierwszy śpiewał w duecie z Noemi. Uczeń drugiej klasy Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz II stopnia gry na fortepianie w Podstawowej Szkole Artystycznej w Karwinie utrzymuje stały kontakt z zaolziańską choralistyką, ponieważ wspomaga młodym głosem prowadzony przez jego mamę Martę Orszulik

Chór Mieszany „Stonawa”. Laureatowi wielu konkursów muzycznych najbardziej bliski jest obecnie rock. Jest frontmanem kapeli Ampli Fire. – Realizujemy na razie demo nagrania, nie mamy jeszcze tylu piosenek, by wydać całą płytę. Ale w przyszłości z pewnością chcielibyśmy ją zrealizować – przekonuje utalentowany nastolatek. (dc)

Piotr Molin z rodziną

Nominowany za twórcze rozwijanie talentów członków rodziny na wysokim poziomie i w wielu dziedzinach: w muzyce, śpiewie, recytacji, sporcie.

Piotr Molin jest właścicielem sklepu muzycznego w Czeskim Cieszynie, a w wolnym czasie gra na najróżniejszych, także mniej typowych instrumentach. Jego żona Irena pracuje w Diakonii Śląskiej. Córka Dorota studiuje hebraistykę i arabistykę na Uniwersytecie w Cambridge, najstarszy syn Andrzej jest studentem praskiej Akademii Muzycznej. Henryk w tym roku zdał maturę i wyjechał na rok do szkoły biblijnej w Anglii, najmłodszy Grzegorz kończy szkołę podstawową i wybiera się do gimnazjum. Marzy o studiach technicznych.

Muzyka jest główną dziedziną, która łączy całą rodzinę. Rodzice zadbałi o to, by dzieci miały solidną edukację muzyczną – wszystkie od małego uczęszczały do szkół muzycznych, każde z nich co najmniej na dwa instrumenty. Dzięki temu łatwo było im później stworzyć rodzinny zespół. Od kilku lat Molinowie



„MolinoGranie” w kawiarni „Avion” w Czeskim Cieszynie

przygotowywali program muzyczny na Boże Narodzenie, z którym odwiedzali przede wszystkim kościoły. Później pomyśleli o programie, z którym można występować przez cały rok. Tak zrodziło się „Molino-

Granie”. W tym roku kilkakrotnie występowali w różnych miejscowościach, od Mostów po Cieszyn. Ciepło został przyjęty ich czerwcowy recital w kawiarni literackiej „Avion” w Czeskim Cieszynie, gdzie rodzina

pokazała nie tylko swoje zdolności muzyczne, ale też kabaretowe.

– W Ostrawskim Konserwatorium skończyłem fortepian, w Akademii Muzycznej moim kierunkiem jest teoria muzyki, ale będę zdawał także na studia pianistyczne. Przygotowuję się do pracy nauczyciela muzyki, już teraz prowadzę zajęcia z uczniami w karwińskiej szkole muzycznej. Lubię też bardzo akompaniować – zarówno solistom, jak i chóróm. Moim marzeniem jest, by zagrać z piosenkarką chrześcijańską Beatą Bednarz – zdradza Andrzej Molin.

Synowie państwa Molinów mogą się pochwalić sukcesami na polu muzyki. Zarówno Andrzej, jak i Henryk oraz Grzegorz zajmowali czołowe lokaty w wojewódzkich czy nawet ogólnokrajowych konkursach gry na instrumentach. Najświeższym i największym osiągnięciem jest tegoroczne zwycięstwo Grzesia w ogóln-

państwowym finale konkursu gry na klarnecie. Rodzinnym wokalistą jest Henryk. Oprócz śpiewu i gry na saksofonie jest również uzdolnionym recytatorem i komikiem. W ostatniej edycji konkursu recytacyjnego „Kresy” zdobył Grand Prix, a jego siostra Dorota przed kilku laty w tym samym konkursie zajęła pierwsze miejsce. Jej domeną jest słowo pisane – począwszy od własnej wersji „Pamiętnika starego nauczyciela” aż po interesujący blog ze studiów w Jerozolimie. Tłumaczy także teksty piosenek.

Rodzina Molinów osiągała również sukcesy na polu sportowym. Pan Piotr z żoną i dziećmi regularnie biorze udział w Igrzyskach Polonijnych. – Były takie igrzyska, gdzie nasza rodzina zdobyła aż 19 medali – śmieje się. Rodzice uważają, że ruch jest bardzo ważny dla zdrowego rozwoju człowieka. (dc)

Karol i Józef Mrózkowie

Nominowani za fascynującą książkę pt. „W cieniu Żywocie”, opowiadającą o tragicznych losach polskiej rodziny z Zaolzia w czasie II wojny światowej.

Bracia Karol i Józef Mrózkowie zostali 13 czerwca 1944 roku wywiezieni razem z rodzicami do Polenlagru we Fryszacie, a po pięciu tygodniach, już bez ojca, którego przeniesiono do obozu koncentracyjnego w Mysłowicach, trafili do Polenlagru w Rybniku. Tam razem z matką zostali do marca 1945 roku, by wreszcie pieszo wrócić do domu na Kątach w Suchej Górnej. Kiedy opuszczali dom rodzinny w 1944 roku, pan Józef był pięcioletnim chłopcem, pan Karol pięcioletniotodniowym niemowlęciem.

Tak rozpoczyna się życiorys nominowanych braci Mrózków w tegorocznej edycji konkursu „Tacy Jesteśmy”, którzy, będąc na emeryturze, 70 lat po zakończeniu II wojny światowej, postanowili opisać dramatyczne losy swojej rodziny. Bez rozczulania się i bez cienia nienawiści.

– Prowadziliśmy tak intensywne życie, że nawet na wspomnienia nie było zbyt wiele czasu. Teraz jednak widzimy, że żyje całe pokolenie ludzi, którzy nie wiedzą nic o wojnie, bo nikt im o niej niczego nie powiedział. Postanowiliśmy więc przywrócić pamięć o tych wydarzeniach. Nie po to, żeby wzbudzić nienawiść, ale żeby było wiadomo, że to wszystko działo się naprawdę i że ta historia może się powtórzyć – wyjaśnia Józef Mrózek, który po zdaniu matury w Średniej Szkole Ekonomicznej w Czeskim Cieszynie przez 20 lat pracował w kopalni, potem w zakładzie ubezpieczeniowym i w Armii Zbawienia, by wreszcie – po aksamitnej rewolucji – podjąć studia teologiczne i zostać kaznodzią Kościoła braterskiego. W kopalni pracował też jego brat Karol, z tą różnicą, że maturę zdawał w Polskim Gimnazjum w

Czeskim Cieszynie. Dopiero później został instruktorem nauki jazdy i współpracownikiem swojej żony, właścicielki szkoły jazdy w Hawie-

rzowie. Dwa lata temu wydał swoją pierwszą książkę, zbiór wierszy dla dzieci pt. „Wywiady ze zwierzętami”. Podstawą do napisania „W cieniu

Żywocie” były pamiętniki matki autorów, Anny Mrózek, uzupełnione o wspomnienia jej 5-letniego synka Józia oraz pamiętnik Leosza Wałoszka, do którego braciom Mrózkom udało się dotrzeć dopiero rok temu. To one tworzą dwa główne wątki książki, której wydania podjęło się Koło Polskich Kombatantów w RC. Jak podkreślają jej autorzy, celem książki nie jest gloryfikowanie bohaterów, czyli tych Polaków, którzy nie podpisali volkslisty, ani piętnowanie tych drugich. – Z książek Bronisława Firli „Śladami uciekającej pamięci” nauczyłem się, że w czasie wojny na tym terenie cierpieli jedni i drudzy. Dlatego człowiek, który nie znalazł się w konkretnej sytuacji danej osoby, nigdy nie powinien oceniać jej postępowania. Naszą książkę traktujemy więc również jako pojednanie – podkreśla Karol Mrózek. (sch)



Karol i Józef Mrózkowie

Ze Żwirkowiska do Strasburga

Stanisław Roszak i Adam Smugała z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wyjadą pod koniec listopada do Strasburga. Bilety mają już w kieszeni. Aby je zdobyć, musieli posiedzieć trochę w bibliotece, poszperać w książkach, a przede wszystkim wyruszyć w teren. Tego wymagały założenia konkursu historycznego „Chwała bohaterom – Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura”, którego celem było odszukanie pamiątek po polskich lotnikach. Jego głównym organizatorem był poseł na Sejm RP, Jacek Falfus.

Jak dowiedzieliście się o konkursie?

A.S.: Ja dowiedziałem się od ojca, którego organizatorzy poprosili o rozpropagowanie tego konkursu również na Zaolziu. Tato się zgodził i informacje o konkursie przekazał dyrekcji gimnazjum, a przy okazji zachęcił mnie do wzięcia w nim udziału.

S.R.: Mnie o konkursie powiedział nauczyciel historii, który wie, że interesują mnie te sprawy.

Jak przygotowawaliście się na ten konkurs? Czy trzeba było dużo się uczyć?

S.R.: Raczej nie. Oczywiście, jeżeli miało się ochotę, to można było od-

wiedzić biblioteki po obu stronach Olzy i przestudiować wszystkie dostępne książki na ten temat. Ale nie było to konieczne. Ja ponadto korzystałem ze zdjęć z „Głosu Ludu” oraz jeździłem po różnych miejscach w Cierlicku, szukając śladów po katastrofie Żwirki i Wigury.

A.S.: Ja już trochę orientowałem się w temacie właśnie dzięki mojemu ojcu. To on powiedział mi m.in. o pani Kożusznik ze Stanisławowa, której wujek był „ogrodnikiem pamięci”. Od niej dowiedziałem się np. o tabliczce Mościckiego, której oryginał do dnia dzisiejszego jest przechowywany na Kościelcu.

Jak wyglądał sam konkurs?



Adam Smugała i Stanisław Roszak z dyplomami i biletami do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

A.S.: Z zebranych materiałów mieliśmy przygotować prezentację multimedialną, którą należało zmieścić na czterech stronach formatu A4 i udokumentować ją zdjęciami. Ja swoją część przygotowałem na zasadzie porównania „kiedyś i dziś”, choć oczywiście wszystkiego nie dało się pokazać w ten sposób.

S.R.: Gotową prezentację należało wysłać do 12 października na podany adres mejlowy. Natomiast 20 października zaproszono nas do Starostwa Powiatu Cieszyńskiego i tam poinformowano nas o wyniku oraz przekazano nagrody.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Gimnazjaliści zdobyli Hastings

Do tej pory miasto Hastings kojarzyło mi się tylko z historią. To tam doszło do słynnej bitwy pod Hastings w 1066 roku, gdzie wojska Wilhelma Zdobywcy pokonały anglosaskiego króla Harolda. Jednak od pewnego czasu Hastings to dla mnie wyjazd edukacyjny, rodzina, u której mieszkaliśmy, oraz nowe przyjaźnie.

W poniedziałek 12 października br. grupa uczniów Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego wyjechała do Hastings – miasta położonego na południowym wybrzeżu Anglii. Nasza droga prowadziła przez Niemcy i Belgię do francuskiego Calais. Z nadmorskiego miasta przepłynęliśmy promem do Dover, nazywanego często Bramą Anglii. Zwiedziliśmy tam słynny Dover Castle, który bronił Anglii przed najazdami Francuzów.

W Hastings mieszkaliśmy w domach angielskich rodzin, gdzie mo-



„Gimplocy” w Anglii.

gliśmy poznać zwyczaje Anglików, skosztować ich kuchni, poznać miejscowe tradycje... Po angielsku mówili-

śmy praktycznie wszędzie, przede wszystkim na lekcjach w Embassy CES School, ale także na ulicach,

w sklepach czy jeżdżąc kolacją z naszymi gospodarzami.

Zwiedziliśmy wiele ciekawych

miejsc – małą wioskę Battle, koło której właściwie rozegrała się bitwa pod Hastings, Rye – małe pirackie miasteczko, gdzie dzisiaj podobno mieszka słynny kapitan Jack Sparrow, czyli aktor Johnny Depp, czy Brighton lub znane klify Seven Sisters, których wysokość dochodzi do 160 metrów.

Ostatni dzień w Anglii spędziliśmy w stolicy – Londynie. Miasto to liczy ponad 9 mln mieszkańców przeróżnych ras i narodowości. Zobaczyliśmy budynek Parlamentu, słynnego Big Bena, pałac królewski Buckingham Palace, Trafalgar Square, wjazd do Downing Street. Pod koniec zwiedzania popłynęliśmy tramwajem wodnym po Tamizie aż do Greenwich, gdzie czekał na nas autobus.

A tak na marginesie – mieliśmy okazję zobaczyć Big Ben w całej swej okazałości. Dziś już jest po gruntownym remoncie. Adam Kubicek

Tydzień »mit Deutschen«

Bawaria nie leży daleko, a jednak 15 uczniom Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie ten wyjazd na długo pozostanie w pamięci. Regensburg, Augsburg, Monachium ze stadionem olimpijskim, były obóz koncentracyjny w Dachau oraz muzeum Audi w Ingolstadt to miejsca, które udało im się odwiedzić podczas tygodniowego pobytu w Niemczech.

Czwartoklasistki, Karolina Szotkowska i Jolanta Niedoba, oraz drugoklasista Aleksander Polok są zgodni co do tego, że jeśli chodzi o podciągnięcie się w języku obcym, to nawet tygodniowy wyjazd ma sens. Oczywiście pod warunkiem, że nie brakuje okazji, żeby się nim posługiwać. Gimnazjaliści mieli tę możliwość. Przedpołudnia spędzali w szkole na „szprechaniu”, popołudnia na wycieczkach, a wieczory w rodzinach.

Zdaniem Karoliny, bardzo przydatne były zajęcia językowe w szkole. – Pewnego dnia lektor naszej grupy dał nam dziesięć pytań odnośnie jeżdżenia i kazał nam wyjść na miasto,

żeby na te tematy pogadać z ludźmi. Aby wywiązać się z zadania, musieliśmy przełamać nieśmiałość, podejść do zupełnie obcych ludzi i zwrócić się do nich po niemiecku. Wiele nas to nauczyło – przekonuje uczennica, a jej koleżanka Jola dodaje. – Ten tydzień dodał nam pewności siebie, pewnej ogłady językowej, pomógł nam pozbyć się strachu z mówienia w języku niemieckim. Oczywiście, byłoby korzystniej, gdybyśmy mogli zostać na dłużej, a także gdybyśmy trafiły na rodzinę, która chciała by z nami rozmawiać – stwierdza.

Jola z Karoliną i dwiema koleżankami zamieszkały u młodego małżeństwa, które, niestety, zaskoczyło je chłodem i absolutnym brakiem chęci do rozmów. – Nasi gospodarze byli bardzo zamknięci w sobie. Traktowali nas chłodno, o nic nas nie pytali. Podali nam kolację i od razu wychodzili do sąsiedniego pokoju. To my musieliśmy dawać pretekst do rozmowy, która też zresztą się nie kleiła, bo nasi gospodarze po każdym pytaniu od-

razu wycofywali się – skarżą się dziewczyny, które miały nadzieję, że z młodymi ludźmi łatwiej będzie im znaleźć wspólny język. Aleksander miał więcej szczęścia. Trafił do rodziny tureckiej. – Było bardzo przyjemnie, a pani domu wspaniale się o nas troszczyła. Była bardzo miła, ale wymagała od nas

dokładności i punktualności – chwali swoich gospodarzy drugoklasista.

Tak czy owak gimnazjaliści wrócili do domu pełni wrażeń, nowych doświadczeń i z lepszymi umiejętnościami językowymi. Zresztą nawet nie mogło być inaczej, skoro podróżę kształca. (sch)



Wspólne zdjęcie z historycznym audi.

GIMNAZJALNY KALENDARZ

✓ **Trzymamy kciuki! 3 listopada:** Gimnazjalne koszykarki powalczą w tym dniu o Puchar Burmistrza Czeskiego Cieszyna. 13 listopada do walki o puchar staną chłopcy.

✓ **Pasowanie na maturzystów. 7 listopada:** W maju matura, a teraz jeszcze trochę szaleństwa. Klasa IVC bawić się będzie na „Pasówce” w Olbrachcicach. W piątek 13 bm. klasa IVB z tej samej okazji spotka się w Nawsiu.

✓ **Święto Niepodległości RP. 11 listopada:** Młodzież gimnazjum wychodzi w tym dniu do cieszyńskiego kina „Piast” na film „Bogowie”. Po nim weźmie udział w uroczystościach niepodległościowych na rynku.

✓ **Ortografia i recytacja. 12 i 13 listopada:** Dwa konkursy w gimnazjum. W czwartek o tytuł Mistrza Ortografii, a w piątek o awans na finał Konkursu Recytatorskiego Kresy w Białymstoku. (sch)

Mission Impossible Miroslava Matušoviča

Banik Ostrava, ostatni zespół pierwszoligowej tabeli piłkarskiej, zaangażował w środę tygodnia Miroslava Matušoviča, obecnie trenera czwartoligowego Hawierzowa, dawną gwiazdę Banika. 35-letni Matušovič przyjął ofertę ze strony szefa klubu, Petra Šafarčíka, by dołączyć do sztabu szkoleniowego Banika i pomóc trenerowi Korytářovi w pracach ratunkowych. Dla jednych powrót Matušoviča do Banika brzmi jak bajka, dla drugich to kolejne puzzle w surrealistycznej układance Petra Šafarčíka i jego współpracowników.

Obrazy burzące logiczny porządek rzeczywistości kreowali w swoich dziełach tacy giganci sztuki malarzkiej i filmowej, jak Salvator Dali czy Luis Bunuel. Teraz do tej listy dołączył właściciel Banika Ostrava, Petr Šafarčík, który postanowił zaangażować w klubie byłego gwiazdora drużyny, Miroslava Matušoviča. Sęk w tym, że Matušovič w 2005 roku pożegnał się z klubem w niezbyt chlubnych okolicznościach i pamięć o tym fakcie wśród większości trwa do dzisiaj. – Wybrałem grę w barwach Sparty Praga, a tego ostrawscy kibice nie wybaczą – stwierdził na konferencji prasowej Matušovič. Powrót „Matiego” do Banika włodarze klubu potraktowali poważnie. Już dziś w wyjazdowym spotkaniu z Libercem trener Radomír Korytář poprowadzi zespół wraz z Matušovičem w roli oficjalnego asystenta. Poważnie podszedł do swojego nowego zadania również sam Matušovič, który postanowił... ograniczyć regenerację własnego organizmu do minimum. Pojedynek Liberca z Ostrawą zaplanowany jest na dzisiejszy późny wieczór – godz. 20.15, tymczasem już jutro w godzinach przedpołudniowych swój mecz w ramach dywizyjnej grupy E rozegra Hawierzów. Matušovič w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, iż nie zamierza rezygnować z piastowanej funkcji menedżera i trenera czwartoligowego Hawierzowa, aktualnie 14. klubu tabeli. – To był mój główny warunek. Rozmawiałem o tym z panem Šafarčíkiem i doszliśmy do porozumienia. Zależy mi na futbolu w Hawierzowie, nie mogłem tak po prostu zrezygnować – stwierdził Matušovič. Jeśli Matušovič znalazł receptę na połączenie dwóch trenerskich krzeseł w dwóch różnych



Miroslav Matušovič podczas czwartkowego treningu w Hawierzowie.

klubach, to najwyższa pora, żeby napisał o tym książkę z dedykacją dla wszystkich, którym ta sztuka nigdy się nie udała.

Nowy asystent Radomíra Korytářa bacznie przyglądał się ostrawskim piłkarzom już w poprzednim, domowym pojedynku z Przybramią. Sam przyznał jednak, że wcześniej nie za bardzo śledził poczynania Banika w Synot Lidze. – Owszem, interesowa-

ły mnie wyniki mojego byłego klubu, ale zabrakło mi okazji, by zobaczyć wszystko bezpośrednio na trybunie stadionu. Zamieniłem się raczej w biernego obserwatora wydarzeń – zdradził Matušovič. Z tej perspektywy pozyskanie byłego reprezentanta RC do sztabu szkoleniowego Banika nosi znamiona spontanicznej, desperackiej akcji włodarzy klubu. Matušovič bowiem należy obecnie do nielicz-

nych osób w aparacie Banika Ostrava, którzy zakosztowali pięknych czasów futbolu na Bazalach. W zasadzie można ich policzyć na palcach jednej dłoni, w dodatku po amputacji palca wskazującego i środkowego – oprócz Matušoviča są to Radek Slončík (trener młodzieżowej drużyny U17) i Jaroslav Jánoš (asystent sekretarza do spraw wyszkolenia młodzieży).

JANUSZ BITTMAR

I po euforii...

Piłkarze ręczni Banika Karwina po trzech zwycięstwach z rzędu trafili na przeciwnika, który postawił poprzeczkę za wysoko. Szczyptorniści Lowosic w 9. kolejce ekstrakurki pokonali Karwinę 25:20, przesadzając o wygranej w drugiej połowie.

Za sterem Banika po raz drugi pojawił się nowy szkoleniowiec z Ostrawy, Radek Bartošic, który w minioną sobotę radował się z fantastycznego debiutu – wygranej z mistrzem RC Pilzнем. – Niestety tym razem nie było tak pięknie, jak w meczu z Pilzнем. Popelniliśmy niepotrzebne błędy, które zaważyły na losach konfrontacji z Lowosicami – skomentował przegraną Bartošic, któremu ponownie w roli asystentów służyli pomocą Roman Farář i Lubomír Veřmiřovský.

Dwutygodniową przerwę w roz-

grywkach ekstrakurki Banik przeznaczy na rzetelny trening i wyciągnięcie wniosków z ostatnich spotkań o punkty. – Z Pilzнем cały zespół zagrał fantastycznie. W Lowosicach nie nawiązaliśmy do tej euforii – stwierdził Radek Bartošic. W pierwszej połowie Banik realizował założenia taktyczne. Trzymał krok z gospodarzami, schodząc do szatni z remisem w kieszeni. W drugiej odsłonie gospodarze zwiększyli obroty, a szybkie tempo przełożyło się na błędy – przeważnie w obozie Banika. – Od 45. minuty nasza gra runęła. Mecz ustawiły nasze błędy, niektóre z kategorii dziecińczych – podkreślił Bartošic. Oprócz kiksów w defensywie Banik nie ustrzegł się też panikowania w ofensywie. Błędy techniczne, częste straty piłki, to wszystko w dużym stopniu

ułatwiło Lowosicom zadanie. Pod bramką gospodarzy najlepiej czuł się Marek Monczka, zdobywca sześciu bramek. Reszta karwińskich zawodników walczyła z własną nieudolnością. Męczył się m.in. gwiazdor poprzedniego meczu z Pilzнем, Nemanja Skrobić.

EKSTRALIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

LOWOSICE KARWINA 25:20

Do przerwy: 12:12. Karwina: Lefan, Schams – Freiberg, Skrobić 3, Monczka 6, Veřmiřovský 3, T. Mlotek 2/2, S. Mlotek, Jan Užek 3, Paululík 1, Gelnar 2, Frančík.

Lokaty: 1. Dukla Praga 16, 2. Hranice 14, 3. Pilzno 13, ... 8. Karwina 8 pkt. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA:
Hawierzów – Opawa, Slavičín – L. Piotrowice (jutro, 10.15).

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Herzmanice – Czeski Cieszyn, Szonów – Orłowa (dzisiaj, 14.00), Polanka – Wędrynia, Frenszat p. Radhoszczem – Dziecmorowice, Bogumin – Haj (jutro, 14.00).

IA KLASA – gr. B: Wracimów – Bystrzyca, Datynie Dolne – Czeladna, Stonawa – Petřvald n. Morawach, Lutynia Dolna – Brusperk, Hrabowa – Olbrachcice (dzisiaj, 14.00). IB KLASA – gr. C: Sucha Górna – Żuków Górny, Gnojnik – ČSAD Hawierzów (dzisiaj, 14.00), L. Piotrowice B – Raszkowice, Inter Piotrowice – Sn Orłowa, Jabłonków – Dobra, Nydek – Toszonowice, Luczina – Šmítowice (jutro, 14.00).

WTA Finals: Radwańska o finał z Muguruzą

Fani tenisa z niecierpliwością wypatrują dzisiejszych półfinałów na kortach w Singapurze – rywalizacji w ramach turnieju WTA Finals wieńczącego sezon. Powody do radości mają tak polscy, jak też czeski kibice.

Agnieszka Radwańska powalczy o awans do finału z Hiszpanką Garbiną Muguruzą, zaś Czeszka Petra Kvitová zmierzy się z Rosjanką Marią Szarapową. O zestawieniu dzisiejszych półfinałów zdecydowały wczorajsze mecze w Grupie Białej, w których Garbina Muguruza wygrała z Petrą Kvitovou 6:4, 4:6, 7:5, a inna czeska tenisistka Lucie Šafářová uporała się Niemką polskiego pochodzenia Angelią Kerber 6:4, 6:3, a ten wynik sprawił, że z drugiego miejsca do półfinału awansowała Kvitová.

Agnieszka Radwańska raczej nie przepada w tym roku za pojedynkami z Hiszpanką Garbiną Muguruzą. Z Hiszpanką zmierzyła się czterokrotnie i wszystkie mecze przegrała. Polka dwa zwycięstwa odniosła wcześniej, przed trzema laty i przed rokiem. Dla Radwańskiej to trzecia przygoda z półfinałami WTA Finals. W 2012 roku Polka przegrała z Amerykanką Sereną Williams, która ze względów zdrowotnych zrezygnowała ze startu w Singapurze. (jb)

Powiatowy futbol

MP KARWIŃSKIEGO. Wyniki 13. kolejki: Sporting Orłowa – Zabłocie 0:10, B. Rychwałd – Sn Hawierzów 1:4, G. Błędowice – Bogumin B 3:3, TJ Pietwałd – Wierzniowice 1:2, L. Łąki – V. Bogumin 5:0, Dąbrowa – Olbrachcice B 4:1, F. Orłowa – Cierlicko 1:0, S. Pietwałd – S. Rychwałd 0:5. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 29, 2. Wierzniowice 28, 3. Dąbrowa 27 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK. Wyniki 1. kolejki: Oldrzychowice – Chlebowice 0:0, Mosty – Ostrawica 0:1, Nawsie – Palkowice 3:0, Gródek – Liskowice 3:4, Janowice – Bukowice 1:2. Lokaty: 1. Ostrawica 30, 2. Mosty 24, 3. Metylowice 21 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK. Wyniki 2. kolejki: Wojkowice – Niebory 2:0, Milików – Pržno 5:1, Wędrynia B – Kuńczyce p. Ondrzejnikiem 1:1. Lokaty: Wojkowice 24, 2. Niebory 19, 3. Milików 18 pkt. (jb)

MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO: Sn Hawierzów – S. Rychwałd, Cierlicko – S. Pietwałd, Olbrachcice B – F. Orłowa, V. Bogumin – Dąbrowa, Zabłocie – L. Łąki, Bogumin B – TJ Pietwałd, B. Rychwałd – G. Błędowice (dzisiaj, 14.00), Wierzniowice – Sporting Orłowa (jutro, 14.00).

MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK: Noszowice – Baszka, Piosek – Janowice, Bukowice – Gródek, Palkowice – Mosty, Ostrawica – Oldrzychowice (dzisiaj, 14.00), Liskowice – Nawsie (dzisiaj, 17.00).

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: Zlin – Trzyniec (jutro, 15.20), Witkowice – Sparta Praga (jutro, 15.30).

(jb)

ZYCZENIA



Dnia 2 listopada obchodzi piękny jubileusz życiowy – 80. urodziny nasza Kochana Mamusia, Babcia i Prababcia

MARIA SIWKOWA

z Hawierzowa-Sucej. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności na dalsze lata składają córka Maria i syn Stanisław z rodzinami. RK-148

WSPOMNIENIA



Nie umarli, o których pamięć trwa.

Dnia 2. 11. minie 1. rocznica zgonu naszego Męża, Ojca, Dziadka

śp. PIOTRA KONDZIOŁKI

z Piotrowic-Zawady. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. RK-149

Dnia 1 listopada przypada 100. rocznica urodzin

śp. LUDWIKI MAROSZCZYKA

(† 1996)

O naszym Ojcu i Dziadku z miłością i szacunkiem pamięta córka Helena z rodziną. RK-127



Nie umiera ten kto żyje w pamięci i sercach naszych.

Dnia 4. 11. 2015 minie druga bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca i Dziadka

śp. inż. JANA SMELIKA

z Orłowej. Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę wspomnień i cichą zadumę prosi najbliższa rodzina. GL-705

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Bystry Bill (1,2, godz. 15.30); Tannhäuser (31, godz. 16.45); Celebrity s.r.o. (1, 2, godz. 19.00); Fajkú pane učiteli 2 (31, 1, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Pan (31, godz. 15.00; 1, godz. 15.15); Sicario (31, 1, godz. 20.00); Celebrity s.r.o. (31, godz. 17.00; 1, 2, godz. 17.30); Fajkú pane učiteli 2 (2, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Hotel Transylwania 2 (31, 1, godz. 15.00); Fajkú pane učiteli 2 (31, 1, godz. 17.30); Łowca czarownic (31, 1, godz. 20.00); Labirynt (2, godz. 17.30); Ugotowany (2, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Whiplash (31, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Bystry Bill (1, godz. 15.45); Fajkú pane učiteli 2 (1, godz. 17.45); Powrót do przyszłości (1, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO-KOŚCIELEC – MK PZKO zaprasza wszystkich sympatyków na spotkanie towarzyskie z okazji Święta Niepodległości RP i CR w sobotę 7. 11. o godz. 16.00 do DPŻW na Kościelcu. W programie „Ta Grupa”, mini koncert „fortepianowy”, konkurs sałatek, współzawodnictwa, symulator lotniczy i degustacja w ramach „To Dobre z Polski i Czech”.
MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO – Zaprasza 5. 11. o godz. 17.00 do auli Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie na wykład nt. „Leniwym ścieżką przez Mały Kaukaz”. Konna wyprawa Beaty (indi) Týrny do

Parku Narodowego Bordzomi-Charagauli w Dżawachetii w Gruzji.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na prelekcję inż. Franciszka Chowańca pt. „Południowe stany USA” w środę 11. 11. o godz. 16.30 do Domu PZKO.

GUTY – MK PZKO zaprasza na podożynkowe spotkanie 31. 10. o godz. 16.00 w Domu PZKO.

KARWINA-FRYSZTAT – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza w ramach cyklu „Podróże marzeń” na prelekcję inż. Zygmunta Rakowskiego pt. „Azerbejdżan, Gruzja, Armenia” we wtorek 3. 11. o godz. 17.00 do Biblioteki na Rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie.

LIGOTKA KAMERALNA – Teatr amatorski MK PZKO zaprasza na przedstawienie pt. „Skok z łóżka” czyli bajka dla dorosłych, w sobotę 14. 11. o godz. 17.00 w sali Domu Kultury w Ligotce Kameralnej.

PTM – Zapraszamy na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 6. 11. o godz. 18.00 w saloniku hotelu Na Frysztańskiej, ul. Frysztańska 202/64, Karwina-Frysztat. Program: 40 lat minęło jak jeden dzień. 7 listopada 1975 odbyło się założycielskie spotkanie Klubu Medyka. W programie niespodzianka dla uczestników.

TRZYNIEC-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na tradycyjną zabijaczkę, która odbędzie się 14. 11. od godz. 17.00 w Domu PZKO im. Adama Wawrośa w Trzyńcu na Tarasie. Smaczny bufet, muzyka Jana Młynka i program zapewnione. Miejscówki w cenie 80 kc można rezerwować pod nr. telefonu 606 898 938.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 3. 11. o godz. 15.00 w Czytelni. W programie „Poezja śpiewem podsztyta” w wykonaniu aktorów Sceny Polskiej.

NEKROLOGI



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 28. 10. 2015 po ciężkiej i podstępnej chorobie zmarła w wieku 71 lat nasza Kochana Żona, Matka, Siostra, Teściowa, Babcia, Szwagierka, Ciocia i Kuzynka

śp. MARTA FILIPKOWA

z Piosecznego

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 2. 11. 2015 o godz. 10.30 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Zasmucona rodzina. GL-713

Szczerze wyrazy współczucia rodzinie

śp. WŁADYSŁAWA SIKORY

byłemu redaktorowi naczelnemu „Ogniwa”. Redakcja. GL-711

PODZIĘKOWANIA

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych
Ks. Jan Twardowski

Podziękowania krewnym, sąsiadom, przyjaciołom, znajomym oraz wszystkim życzliwym pamięci, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej

śp. JANA SKUPIENIA

Serdeczne podziękowania dla ojców franciszkanów oraz proboszcza. Państwa obecność i współczucie były dla nas ważnym wsparciem w tych trudnych chwilach.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności Żona, Córka i Synowie z Rodzinami. GL-715

RODZINA KATYŃSKA – Zaprasza na spotkanie wspomnieniowe przy pomniku na Konteszyńcu w Czeskim Cieszynie we wtorek 3. 11. o godz. 14.00. Po spotkaniu zebranie zarządu.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Skarby ogrodu” połączoną ze sprzedażą produktów domowych w piątek 6. 11. w godz. 12.00-20.00 i w sobotę 7. 11. w godz. 10.00-20.00 do sali Ośrodka Kultury. W ramach wystawy będzie można degustować przetwory z warzyw i owoców. Bogaty bufet zapewniony.

OFERTA PRACY

POSZUKUJEMY KWALIFIKOWANEGO NAUCZYCIELA nauczania początkowego z zatrudnieniem od 1. 1. 2016. Oferty prosimy przysłać e-mailem na adres: zsporlova@seznam.cz lub pocztą: ZŠ a MŠ s polským vyučovacím jazykem Orlová, Lutyňská 400, 735 14 Orlová Lutyň. GL-710

OFERTY

PIORUNOCHRONY, montaż, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody.com. GL-714

IZOLACJE WODOCHRONNE dachów płaskich (papa, PVC, folia, blacha), bezszwowa powłoka, możliwość realizacji i podczas niskich temperatur. Wysokojakościowy produkt. Tel. 732 383 700. GL-694

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-557

DREWNO KOMINKOWE, OPAŁOWE TWARDE, łupane, układane, większa lub mniejsza ilość, transport zapewniony. Cena od 1050

kc/metr sześcienny. Nr kontaktowy: +420 732 685 990. GL-685

ŻALUZJE Z MONTAŻEM i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

AUTO SZKOŁA SZYMCZYKOVÁ (ulica Pocztova 244, Trzyniec) prowadzi kursy na prawo jazdy grupy B, jazdy doszkalające oraz szkolenia dla kierowców samochodów służbowych. Rozpoczęcie nowego kursu 6 listopada o godz. 15.30. Numer telefonu 603 931 148. GL-700

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 30. 11. wystawa pt. „Piełgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt. „Double story”.

TRZYNIEC, Galeria w bibliotece

Firma **KOEXIMPO, spol. s r.o.** poszukuje odpowiedzialnego pracownika bez ograniczeń zdrowotnych na pozycję **magazyniera/magazynierki** do obsługi magazynu w Czeskim Cieszynie przy ulicy Lipowej (obiekt fy VOP GROUP, s.r.o.)
Wymagana jest:
- biegłość w obsłudze komputera
- prawo jazdy grupy B
- znajomość języka polskiego w mowie i w piśmie
List motywacyjny i życiorys (CV) prosimy przelać do 10.11.2015 pocztą zwykłą lub elektroniczną na adres:
KOEXIMPO, spol. s r.o.
ul. Lipová č. 1986
737 01 Český Tešín,
e-mail: info@koeximpo.cz

ce, Lidicka 561: do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovského pt. „Pobicie suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. 2016 wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10: do 10. 1. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 6. 3. 2016 wystawa pt. „Śląsk Cieszyński w czasie wojennym”; wystawa stała pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958: do 31. 3. 2016 wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.00.
▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89: do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, Cieszyn, ul. Mennicza 46: do 7. 11. wystawa pt. „Cieszyńskie introligatorstwo”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

KONCERTY

CZ. CIESZYN – ZG PZKO oraz redakcja miesięcznika „Zwrot” zapraszają na recital Adama Makowicza – światowej sławy polskiego jazzmana. Koncert odbędzie się 4. 11. o godz. 19.00 w Domu ZG PZKO przy ul. Bożka 16. Po koncercie spotkanie z publicznością. Bilety można nabyć w sekretariacie ZG przy ul. Strzelniczej 28 w Cz. Cieszynie. Cena biletu 220 kc. Ilość miejsc ograniczona.

Z Jerzym Buzkiem w Parlamencie Europejskim

W październiku z inicjatywy eurodeputowanego Jerzego Buzka do Brukseli wybrano się 50 osób. Wśród zaproszonych gości, którzy zwiedzili również Amsterdam i Leuven, znalazła się Izabela Wałaska reprezentująca Stowarzyszenie „Zaolzie Potrafi”.

Jak to się stało, że wzięła pani udział w studyjnym wyjeździe do Brukseli?

Dostałam oficjalne zaproszenie od profesora Jerzego Buzka, które wręczył mi jego sekretarz na tegorocznym talk show „Zaolzie Potrafi”. Zaproszenie bardzo mnie ucieszyło, a równocześnie zaskoczyło tym bardziej, że w 50-osobowym autokarze byłam jedyną reprezentantką Zaolzia. Reszta uczestników pochodziła z województw śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego i małopolskiego. Do Belgii wyjechali przede wszystkim społecznicy oraz laureaci różnego rodzaju konkursów. Uczestnicy wycieczki działają na różnych polach i tę ich aktywność docenił Jerzy Buzek, zapraszając do odwiedzenia Parlamentu Europejskiego.

Jak wyglądał wasz wyjazd?

Wycieczka trwała prawie sześć dni, ale trzeba pamiętać, że autokarem jedzie się do Brukseli 16 godzin. W drodze zdążyliśmy pokrótce zwiedzić Amsterdam. Potem była Bruksela, gdzie spacerowaliśmy po przepięknym Starym Mieście czy terenach słynnej Wystawy Światowej z roku 1958, która pozostawiła po sobie Atomium – budowlę-pamiątkę, będącą obecnie jednym z głównych symboli Brukseli. Zajrzeliśmy także do Muzeum Miniatur Mini Europa oraz kilku innych



Jerzy Buzek w towarzystwie zaproszonych gości. Na pierwszym planie Izabela Wałaska.

muzeów, zwiedziliśmy też parę zabytków historycznych. Najważniejszym elementem edukacyjnym wycieczki były jednak odwiedziny w Parlamencie Europejskim. Między innymi wzięliśmy tam udział w prelekcji na temat historii i dnia dzisiejszego europarlamentu, dzięki której dowiedzieliśmy się, czym na co dzień zajmuje się Parlament Europejski. Zwiedziliśmy również multimedialne i interaktywne centrum turystyczne – Parlamentarium, które tę wiedzę w ciekawy

sposób uzupełniło. W tym budynku można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy m.in. na temat historii krajów należących dzisiaj do UE.

Parlament Europejski robi duże wrażenie?

Tutaj mam mieszane odczucia. To, o czym mówiono nam podczas spotkań, przekonało mnie, że działalność Parlamentu Europejskiego ma sens, natomiast doskonale zdaję sobie sprawę, że istnienie tak rozbudowanej instytucji pochłania dużo

pieniędzy i obawiam się, że źródło finansów mówiąc bardzo prosto może się kiedyś skończyć.

Jest pani eurosceptyczką?

Nie, ale euroentuzjastką też nie jestem. Mam podejście umiarkowane. Widzę wiele plusów istnienia UE. Po powrocie z brukselskiej wyprawy jestem też przekonana, że ludzie patrzący na europarlament z boku, nie zdają sobie z reguły sprawy z tego, iloma problemami zajmuje się on na co dzień. Zwykły

śmiertelnik taki jak ja nie widzi tej ogromnej pracy i nie ma pojęcia, jak wiele problemów może się wiązać z tematem, który nam wydaje się łatwy do rozwiązania. Cenię więc sobie pracę europarlamentarzystów.

A co pani zapamięta z wizyty w Parlamencie Europejskim?

O ile informacje, które zdobyłam, mogą po jakimś czasie zacząć się „ulatniać”, to jednak na pewno zapamiętam Jerzego Buzka, który nas przyjmował. To według mnie człowiek rzetelny, solidny, pracowity i obowiązkowy, a jednocześnie bardzo miły. Warto też dodać, że on sam i jego rodzina pochodzi z Zaolzia. Jerzy Buzek ujął nas m.in. tym, że podczas wieczornego spotkania z każdym uczestnikiem starał się zamienić choćby kilka zdań. A miał na to zaledwie godzinę, ponieważ po naszym spotkaniu, w późnych godzinach wieczornych, wracał jeszcze do europarlamentu na posiedzenie jednej z komisji. Nie tylko więc ufundował nam wyjazd do Brukseli, ale w jego trakcie starał się z każdym z nas nawiązać osobisty kontakt. Doskonale pamiętał tematy inicjatyw uczestników wycieczki. Widać więc, że zależy mu na „zwykłych” ludziach, co w przypadku polityków nie zdarza się zbyt często.

WITOLD KOŹDOŃ

Znajdź nas na Facebooku
i odwiedzaj naszą stronę
www.glosludu.cz

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

REKLAMA

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!
www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

OGRODZENIA ZS BIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

DAVID JOPEK
ADVOKÁT

Poszukuję aplikanta adwokackiego

jopek@jopek.cz

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA
SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

DO ŚWIECIE KUCHNI®
Fast Catering Service

DOWOZIMY ZASTAWĘ, ORGANIZUJEMY DEKORACJE STOŁÓW

REALIZUJEMY I DOWIEZIEMY
WYBRANE MENU NA KAŻDĄ IMPREZĘ

Smaczna imprezka tylko z Po Świecie Kuchni.
Zorganizujemy Twoje przyjęcie od A do Z

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły:
+48 509 220 363 Strażacka 81, +48 534 990 534, Bielsko-Biała Komorowicka 66

CATERING WESELA PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE KORYTKA MIĘS

www.poswieciekuchni.pl